Ner 28 — Kraków 6 Lutego — Wtorek. — Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Harasek*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen*.**

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . 2 złr.
„ „ od 1go Lutego do końca kwartału . . . 3 złr. 40 c.
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Luty . . 2 złr. 25 c.
Od 1go Lutego do końca kwartału tj. do 31 Marca . . 4 złr.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem tylko za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:
do Prus . . . . 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej . . 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi . . . . . . 10 franków
do Belgii . . . . $7\frac{1}{2}$ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU“ nie przyjmuje się.

Kraków 5 lutego.

Wszystkie dzienne wypadki niedadzą jeszcze obrazu położenia politycznego; mozajkowe ich obok siebie pomieszczenie utworzyłoby pstrą mieszaninę. Trzeba je dopiero porozdzielać w pewnym ładzie, zestawić ze sobą te, które najwłaściwiej przystają kształtem i barwą, a powstanie ztąd pewna całość. Choćbyśmy tu wyliczyli wszystkie sprawy, jakiemi się Europa dziś zajmuje i przytoczyli wszystkie ostatnich dni wypadki, to bez skombinowania ich, będziemy mieli tylko rejestr: w Austryi sprawa węgierska i wywołana przez nią walka prawdziwej wolności z centralizacyą przyodzianą w szaty liberalizmu; w Prusiech spór budżetowy i konstytucyjny; w Anglii reforma wyborcza; w Rosyi dążność do ujednostajnienia w państwie; we Francyi jedynowładztwo schodzące aż do najdalszych granic władzy; we Włoszech stanowisko wyczekujące; w Hiszpanii rewolucya zaledwie co stłumiona; w Szwecyi reforma konstytucyjna; — w stosunkach zaś polityki zewnętrznej kwestya księstw zaelbiańskich, kwestya wenecka i rzymska, naddunajska, a do tego mexykańska, chilijska, peruwiańska. Cóż to za ogrom! a jednak nie dotknęliśmy tu ani kwestyi polskiej, ani wschodniej, ani niemieckiej, ani skandynawskiej.

Po nad temi wszystkiemi sprawami dwie wielkie zagadki oczekują rozwiązania, stojąc na dwóch przeciwległych krańcach politycznego świata, jak sfinxy strzegące przyszłości. Wyrazimy je w dwóch nazwach zastąpić mogących ich definicyę: Papież i Rothschild — to jest kwestya kościelna i kwestya pieniężna. Konwencya wrześniowa jest chwilowym wypoczynkiem w rozstrzygnięciu kwestyi kościoła, tak jak operacya kredytowa uchyla na chwilę rozwiązanie kwestyi pieniężnej. Nie możemy sobie zdać jasno sprawy, jakby to było, gdyby przyszło do zgody zupełnej między Rzymem a Włochami; jakieby wynikły ztąd następstwa nie tylko w samym świecie katolickim, ale i w jego przeciwstawieniu schizmie, która w Rosyi ku temu samemu zmierza celowi, co niegdyś zmierzał na zachodzie hildebrandyzm, wszakże w odwrotnym stosunku: tam panowanie władzy duchownej nad wszelką władzą świecką; w Rosyi zjednoczenie środków politycznych i kościelnych, w celu utworzenia państwa łączącego w sobie wszystką władzę i moc.

Niewiemy również, co stałby się mogło, gdyby sfinx materyalizmu zawezwł do rozwiązania zagadki rosnących długów publicznych. Czy państwa mają się stać uniwersalnymi wierzycielami, a wszystka własność zmobilizowaną ma być w formę renty lub kuponu od obligu dłużnego skarbowego? W obec tych olbrzymich budżetów, których nie można zaspokoić w większej części państw europejskich innym sposobem, jak zostawiając przyszłym pokoleniom troskę o zaspokojenie dzisiejszych potrzeb, te tylko państwa mają jeszcze nadzieję wyjścia bez szwanku, które się z małą siłą zbrojną ostać mogą, jak np. Anglia i Stany Zjednoczone. Wszędzie indziej budżety wojenne pochłaniają wszystkie niemal siły podatkowe i jeszcze zasilać się muszą kredytem. Bankierowie stają się przeto panami losu państw: oni orzekać będą o redukcyi lub zwiększeniu wojsk, a przeto o pokoju i wojnie.

Rozbrojenie powszechne dawno już stoi zapisane na programie rządów; ale kto je rozpocznie? które państwo czuje się być tak bezpiecznem zewnątrz i wewnątrz? Rozpuścić część żołnierza na urlopy, to nie rozbroić się. Ameryka sama jedna się rozbroiła, bo zaczepioną być niemoże.

Kongres pokojowy nie powiódł się. Powieść się on dopiero może po wojnie, któraby rozstrzygnęła wszystkie wątpliwe główne kwestye, będące w zawieszeniu. Polityka jednodniowa może się zajmować drobnemi wypadkami, może kompromisami odwlekać stanowcze rozstrzygnięcie; ale nie zmieni położenia ogólnego, nie wyprowadzi świata z zamętu, a tem mniej nie postawi z otwartą przyłbicą dwóch przeciwnych sobie potęg, które nigdy podzielić się z sobą władzą nie zechcą, a z których jedną reprezentuje Rzym, drugą Petersburg.

Inwalid Rosyjski pisze a *Dziennik Warszawski* z 1go b. m. powtarza:

Przerzucając zagraniczne pisma polskie, widzimy, że w obozie byłych powstańców, którzy zdjęli wojskowe przybory dla tego, aby wziąść za ulubiony oręż — kłamstwo i potwarz, — rozszerzył się mocny popłoch. Trzeba otworzyć pierwszy lepszy numer *Czasu* i *Dziennika Poznańskiego* lub *Gazety Narodowej*, żeby napotkać języki rozpaczy, że Rosya zamierza ustąpić Prusom lewy brzeg Wisły, że wszystko już przygotowane do nowego podziału kraju polskiego i tylko oczekują na dogodną sposobność do wykonania tego planu. Patrząc, z jaką zaciętością Polacy ujawniają te zamiary przed Europą, możnaby pomyśleć, że przejęci są najczulszem przywiązaniem do ruskiego panowania itd. itd.

Reszta artykułu bardzo długiego i równie gwałtownego skierowana przeciw *Dziennikowi Poznańskiemu*, któremu z wielkiem zaufaniem pozostawiamy odpowiedź.

Co do nas, pomijając ton artykułu, który tylko dowodzi, jak wielkiego i długiego kształcenia się potrzebuje młodociana prasa rosyjska, aby z nią prowadzić można cywilizowaną i europejską polemikę, pomijając śmieszność, jaką wywołuje zarzut „kłamstwa i potwarzy“ w kolumnach *Dziennika Warszawskiego*, spytamy tylko: gdzie to w piśmie naszem napotkał *Inwalid* owe „jęki rozpaczy“, z jakich to artykułów mógł się domyśleć „owego najczulszego przywiązania do rosyjskiego panowania?“

Lecz mniejsza o to. To owa prawda rosyjska, którą *Inwalid* przeciwstawia „kłamstwom i potwarzom“ polskim, to owa dyalektyka szczerości rosyjskiej, którą z wyżyn swej młodej zarozumiałości chce dziennikarstwem europejskiem poniewierać, a przytem, jeżliby się udało i opinię publiczną oszukać. Gniew to dziecinny, a więc obojętny. Ale w tak długim artykule *Inwalida* szukaliśmy pilnie, czy będą jakowe dowody, że ów plan ustąpienia Prusom części Królestwa Polskiego jest wymyślony, że jeżeli był kiedy, dziś już zaniechany; zgoła, upatrywaliśmy, czy jest chociaż stanowczo zaprzeczony. Bo w planie owym nie upatrywaliśmy tyle strony narodowej ile politycznej. Zapewne byłby to nowy podział Polski, ale ten podział w ogólnej polityce ważnąby musiał odegrać rolę. „Ujawniając go“ — jak powiada *Inwalid*, wskazywaliśmy jego znaczenie tak w polityce rosyjskiej, jako i pruskiej, austryackiej. Opieraliśmy się w owem „ujawnieniu“ na postępowaniu Rosyi w Królestwie Polskiem, które jest takiem, że domyślać się każe zamiaru ustąpienia kraju, skoro go się na korzyść swoją wysysa i niszczy do szczętu. W artykule *Inwalida* jest mowa o wszystkiem, o *Mondzie*, o ks. Ledóchowskim, jak mówi bajkopis: „o Adamie i o Ewie, i o jabłku i o drzewie,“ ale nie ma nic stanowczego o rzeczonym projekcie. Tak więc musimy pozostać przy mniemaniu, że projekt ów istniał, a nawet porzuconym jeszcze nie jest, a urzędnik pruski, który go wyjawił niedawno w Poznaniu, i urzeczywistnienia jego radził wkrótce oczekiwać, nierównie ciekawszą dla nas, a w części i dla polityki ogólnej odsłonił tajemnicę, aniželi tego żółte, zielone, niebieskie i czerwone księgi w ostatnich dokonały czasach.

KORESPONDENCYA CZASU.

Bochnia 1 lutego.

(M. K.) Korespondencya *z pod Beskid* zamieszczona w Nr 23 „Czasu“ dotyka spraw obecnie kraj mocno obchodzących i podaje *nowe* myśli ku załatwieniu ich. Sądzę, iż na większą część tych nowych myśli żadną miarą zgodzić się nie można.

I tak nieuzasadnionem wydaje mi się zdanie korespondenta, iż przed dokonaniem organizacyi gminnej ustawa o nowym podziale administracyjnym: kraju niepowinna przyjść do skutku — bo najprzód obojętną rzeczą będzie dla podziału kraju, czy urządzenie gmin nastąpi na podstawie wniosku większości lub mniejszości Komisyi wysadzonej przez Sejm do ustawy gminnej, skoro gmina zbiorowa jest dopiero stworzyć się mającym faktem, który zarówno teraz jak po uskutecznionym podziale kraju w obrębie każdego powiatu dokonanym być może; powtóre sądzę, że dla tego, iżby nie można było przeprowadzić organizacyi gminnej, podziału administracyjnego jako kroku postępowego już ze względu na konieczny z nim związek organizacyi sądowej, organizacyi dla kraju może najważniejszej, odwlekać nie należy*).

Wątpię również, aby projekt podany przez korespondentą do zmiany ordynacyi wyborczej, był na czasie; nie przeczę, że ordynacya ta wymaga koniecznej zmiany, lecz zmiana jej w ten sposób, aby trzy ciała wyborcze t. j. właścicieli posiadłości większych i mniejszych i miast ustanowione były i aby każde z tych ciał po jednym pośle wybierało, byłaby krokiem wstecznym, bo w gruncie rzeczy do reprezentacyi stanowej wracającym chociaż nie przeczę, że przy podobnej ordynacyi wyborczej inteligencya, którą korespondent po macoszemu uwzględniać się zdaje, znalazłaby swoich reprezentantów w Sejmie, gdyż jak z jednej strony inteligencya nie miałaby swego gniazda wyłącznie w jednem lub drugiem ciele wyborczem, tak znowu niezawodnie każde z tych ciał wyborczych szukałoby w niej naturalnej pomocy, co jednakże nie da się zrównać z prawem inteligencyi reprezentowania się jako takiej. To co tu nawiasowo powiedziałam o inteligencyi, ma zastósowanie i do innych szczegółowych, szczegółowej reprezentacyi wymagających interesach kraju.

Zgadzam się zupełnie z korespondentem, że organizacya sądowa jest konieczną, i że jest w związku z organizacyą administracyjną; uważam także wraz z korespondentem za zgodne z interesem kraju a nawet do niego nieodbicie potrzebnem, aby obecne sądy powiatowe zwinięte, a w miejsce nich w każdym przyszłym administracyjnym powiecie sądy kolegialne z juryzdykcyą przysługującą dziś sądom obwodowym ustanowione zostały. Lecz nie pojmuję zastrzeżenia korespondenta, aby do spraw cywilnych dziedziców tabularnych jedynie sądy *krajowe* kompetentnymi były — czy szanowny korespondent życzy sobie może powrotu do *forum nobilium*? Zappmina także korespondent, że już obecnie sprawy dziedziców tabularnych nietylko sądy *krajowe* ale również sądy *obwodowe* rozstrzygają z wyjątkiem spraw czysto tabularnych, które sądom *krajowym* dla tego szczegółowo przydzielone są, iż te swoją siedzibę mają w tem samem miejscu, co i księgi tabularne (hipoteczne). Nie ma zatem powodu wracać do dawniejszych przywilejów i wyjmować sprawy właścicieli dóbr tabularnych zpod juryzdykcyi nowo utworzyć się mających sądów obwodowych, skoro takowe będą kolegialnemi z władzą odpowiednią teraźniejszym.

Myśl nareszcie rzucona przez korespondenta, aby prowadzenie ksiąg gruntowych powierzone zostało notaryuszom, jest już całkiem nieszczęśliwą; wykonanie jej miałoby wprost przeciwny skutek temu, którego sobie korespondent życzy — podkopałoby ono a nie podniosło stanowiska i powołania notaryatu.

Notaryat powinien być jedynie instytucyą uwierzytelniającą i uświęcającą akta dobrowolne i w swojem stanowisku niezawisłą; ilekroć przybiera charakter jednostronnego doradzcy prawnego lub bezpośredniego organu władzy choćby sądowej, ilekroć pełni funkcyą do urzędu wykonanego należącą, traci swój charakter właściwy i uchybia swemu powołaniu.

Ztąd łatwo da się wytłumaczyć, dla czego u nas obecnie a w ogóle w całem państwie austryackiem notaryat nie jest tem, czem być powinien; dla czego nie zajmuje w społeczeństwie stanowiska, jakie mu się słusznie należy.

Ustawa notaryalna polecając notaryuszom przeprowadzenie egzekucyi a częściowe przeprowadzenie postępowania spadkowego i ugodnego, robi z nich prostych wykonawców rozporządzeń sądowych, stawia ich na równi z urzędnikami zawisłymi; nie stósowne ulokowanie ich po miejscach, gdzie właściwa czynność notaryalna nie może im wydać nawet powszedniego chleba, zmusza ich do podejmowania spraw wchodzących w zakres działalności adwokata, odciągając ich przez to od ich właściwego powołania t. j. jednania raczej dwóch stron a nie popierania jednej przeciwko drugiej.

Chcąc zatem rozwoju notaryatu a nie jego upadku, należy sobie życzyć, aby mu raczej odjęto wszelkie czynności noszące charakter działalności organu władzy czy to orzekającej czy wykonawczej — nie zaś, aby mu dodano jeszcze jedną z tych sankcyi, jakąby było prowadzenie ksiąg gruntowych, sankcyj poddającej go pod bezpośredni nadzór sądów a tem samem we większą jeszcze zawisłość od nich. Nadto prowadzenie ksiąg gruntowych jest tego rodzaju urzędowaniem, iż się w zasadzie swéj z notaryatem połączyć nie da; notaryusz byłby bowiem w takim razie nie tylko czynnikiem aktu ale i sędzią onegoż.

Mniemanie korespondenta, jakoby w Królestwie polskiem i we Francyi notaryat miał sobie oddanem prowadzenie ksiąg hipotecznych, jest mylne; w obydwóch tych krajach jest tylko przymus notaryalny (rejentalny) względem akt hipotecznych; lecz akta te, aby skutek wywierały na hipotekę, muszą być produkowane osobnej władzy hipotecznej i przez nią do księgi hipotecznej (rejestru) wpisane (art. 2127 i 2134 kod. Nap.), tak samo jak to było w Krakowie do roku 1855 (ustawy z d. 6go września 1822 i z d. 27go czerwca 1844).

Aby notaryat podniesiony był do przynależnego mu stanowiska, należałoby zmienić obowiązujące go przepisy dyscyplinarne, nadewszystko zaś wprowadzić tak zwany przymus notaryalny, który nieodzownym się stanie właśnie wtedy, gdy księgi gruntowe dla posiadłości włościańskich zaprowadzone będą; również nadanie aktom notaryalnym mocy egzekucyjnej przyczyniłoby się nie tylko do rozwoju notaryatu ale także do podniesienia kredytu i usunięcia potrzeby pożyczek na weksle.

Odpowiedziawszy na korespondencyę *zpod Beskid* prawie tylko samemi negatywami, zastrzegam sobie w przyszłym liście poczynić niektóre pozytywne uwagi nad kwestyami tu poruszonemi; czuję się do tego tem więcej od innych obowiązanym, gdy ludzie mego powołania nie mieli do niedawna sposobności urzędowania w mieście powiatowym, a ztąd do ciągłej, bezpośredniej styczności z władzami najniższemi i ludnością wiejską, jak również do spostrzeżeń, które na takiem stanowisku poczynić można.

*) Uważając kwestye w listach korespondentów naszych za otwarte, podajemy ich zdania *pro* i *contra*, zastrzegając nasze zdanie, które już dawniej wyraziliśmy, i przy którem obstajemy. (Przypisek *Red. Cz.*)

Lwów 2 lutego.

✝ W tygodniu bieżącym pewna stagnacya życia sejmowego wypłynęła z powodu obrad Towarzystwa rolniczego, które pozbawione od lat kilku ogólnych zgromadzeń wpadło jakby w odrętwienie i rozstrojenie. Ponieważ instytucya ta, która przed kilkoma laty wprawdzie nie na długo, ale tak świetnem zabłysnęła życiem, nagle zachwiała się w swych posadach i zdawała się chylić ku upadkowi, czekał obecne jej zgromadzenie projekt reorganizacyi Towarzystwa, postawiony przez jej kierowników dbałych o to, aby instytucya, mogąca tyle ważnych usług oddać krajowi, nie upadła z braku nadanego jej stósownego potrzebie i celowi odpowiedniejszego zwrotu.

Jeżeli cennym bo rzadkim u nas jest duch inicyatywy i nowych przedsięwzięć, to jeszcze cenniejszem, bo jeszcze rzadszym dar stósownej reorganizacyi. Łatwiej coś nowego postawić w danych warunkach i z nowych elementów, niż rzecz podupadłą podnieść, pchnąć ją na nowe tory, natchnąć nowego ducha w stare formy; słowem przeobrazić to, co się zużyło, a przy pewnej odmianie znówby bardzo było pożytecznem. Instytucye skrzywione i upadłe, lub na fałszywej stojące podstawie, są gorszem złem, niż brak ich zupełny; ale w razie, kiedy znajdzie się dosyć ducha reorganizacyi, stają się one szacownym materyałem dla społeczeństwa. Bo z instytucyami bywa tak jak z dziełami sztuki, tem szacowniejsze im dalszej sięgają przeszłości.

Nie mam jednak na myśli archeologicznej wartości instytucyi, mówiąc o Towarzystwie rolniczem, ale zawsze instytucyę, która już zaliczyła się pod pewnemi względami do historyi. Główny to powód, dla którego trzeba ją zreorganizować. Co już odegrało ważną rolę w danych okolicznościach a do dzisiejszych w tej formie się nie nadaje, to potrzeba przetworzyć, aby się nie stało szkodliwem lub nie spadło do zera.

Powiedzmy wszystko. Towarzystwo rolniczne nie było specyalnem stowarzyszeniem, organem wyłącznie gospodarstwa rolnego, ale w epoce, kiedy się rozwijało, było organem społeczeństwa rolniczego, stawało się instytucyą, wszystkie niemal interesa kraju i wszystkie opinie i dążności jednoczącą. Szukano u nas drogi pośredniej, któraby zachowała jawność i legalność z jednej strony, a z drugiej była niezależną i obywatelską. Przytem społeczeństwo ziemskie niemające nadanej sobie żadnej reprezentacyi ani organu, ani nawet tytułu, w imię któregoby się jednoczyło i inicyować pewien kierunek mogło, w imię pracy rolnej i ziemi zjednoczyło się w myśli wywierania pewnego wpływu na losy, jakie kraj miał przebywać.

Szlachetna to była myśl i zacne usiłowania, ale epoka ta już minęła. Gdzie i jak ta droga wiodła, nie pytamy — zbyt wiele byłoby do powiedzenia, zbyt bolesnych dotknąćby się musiało dziejów. W tej części kraju, gdzie najświetniej w tamtej formie Towarzystwo rolnicze się rozwinęło, dzisiaj nie o drogi rozwoju dla społeczeństwa — ale o prawa pierwotne własności i religii pytać trzeba; u nas, gdzie kierunek wyż wskazany tylko pośrednio za impulsem się rozwinął — po wielkich znów próbach, wstrząśnieniach i zwrotach opinii, pewniejsze dziś stanęły drogi.

Życie obywatelskie, patryotyczne, a zarazem legalne dążności, nie potrzebują szukać jedynego wyrazu w stowarzyszeniu, bardzo ciasny co do doniosłości mającem zakres. Rząd dzisiejszy nietylko niepodejrzywa i nie potępia, ale szuka oparcia i wzmocnienia w tych siłach społecznych, które zawsze odtrącane, schodziły na bezdroża, lub też mogły używać półśrodków tylko. Dziś reprezentacya kraju jest powołaną do utworzenia wielu instytucyj, którym bodajby podołały siły naszego obywatelstwa. Sejm, reprezentacya powiatowa, gmina z wyższym zakresem samorządu: oto stopnie tak odmienne do zapełnienia. Czemże pozostanie przytem Towarzystwo rolnicze, pytają się omal, czy pozostanie dla niego jakakolwiek rola, kiedy wszyscy będą nowym samorządem zajęci? Pytanie takie wydałoby nam się ironią lub też musielibyśmy przypuścić, że u nas tylko gorliwość wypływa z jednego uczucia, uczucia mody. Tak nie jest, a raczej tak być nie powinno.

Towarzystwo rolnicze na ścieśnieniu swego zakresu zyskać tylko może i zwrócić się do istotnych interesów rolnictwa. Nie ubędzie mu sił; bo kto dotychczas popierał je istotnie, ten dla nowych obowiązków, jakie na niego nałożą, nie przestanie go nadal popierać; — a tylko znaczny zasób ambicyj osobistych (kiedy już o nich zaczęły dzienniki mówić. Patrz *Gaz. Nar.*) rozdzieli się na różne nowe pola, a Towarzystwu przeto ulży się pod tym względem.

Powinno mu jednak więcej przybyć obowiązków praktycznych, i te właśnie roztwiera przed nim projekt hr. Krasickiego, byłego zastępcy a obecnie obranego prezesa tego Towarzystwa. Projekt ten, nad którym właśnie zgromadzenie i wybrana *ad hoc* komisyą obraduje, załączam obok. Bardzo tutaj właściwie, sądzę, jest zastósowana zasada decentralizacyi, bo Towarzystwo rolnicze przestając być reprezentącyą kraju rolniczego, powinno wejść w szczegóły tych interesów i tego stanu rolnictwa. Gwarantując sobie łączność niezbędną dla stowarzyszenia, powinno zamiast kilkodniowych i bardzo ogółowych obrad utworzyć obok nich kółka rolników po prowincyi, gdzie rzeczywiste korzyści podobnego Towarzystwa realizować się mogą. Że Towarzystwo rolnicze ma olbrzymie zadanie przed sobą, nie potrzebujemy powtarzać. W kraju rolniczym wyłącznie i żyznym, a w lat parę ulegającym klęskom nieurodzaju i głodu, ileż zawisło od dobrego kierunku rolnictwa, nadania spójni i zjednoczenia usiłowań ku poprawie! Towarzystwo rolnicze nie przestanie być przytem organem ziemiaństwa krajowego — i składać dowody nowych usiłowań tych, którzy najwierniej około każdej sprawy dobro kraju obchodzącej się krzątali. W wniosku hr. Krasickiego, obok uznanej przez wszystkich zasady filii Towarzystwa, zraża niektórych projekt, aby ogólne zgromadzenia tylko przez delegatów się odbywały. Sądzimy, że toby istotnie było takiem ścieśnieniem prawa członków, któreby mogło zniechęcać do Towarzystwa — i zapewne punkt ten przez uchwalę nie przejdzie. Że każda filia wysłać musi delegatów na walne zgromadzenie, to rzecz nieodzowna; ale, aby członkowie nie będący delegatami swoich powiatów nie mogli brać udziału w walnych zgromadzeniach, to rzecz sądzimy zbyt dla członków drażliwa.

Wybór hr. Kazimierza Krasickiego na prezesa a p. Ludwika Skrzyńskiego na wiceprezesa dowodzi raz jeden więcej, że prawdziwa zasługa i prawdziwa zdolność ma zawsze swoją popularność.

Lwów 3 lutego.

(z) Podczas kilkodniowej przerwy posiedzeń sejmowych przybyła znów wielka liczba petycyj w rozmaitych przedmiotach. Liczba podanych petycyj do sejmu sięga już tysiąca. Pomimo ciągłej pracy komisya petycyjna będzie musiała wielkiej dołożyć gorliwości, aby je wszystkie w ciągu bieżącej sesyi załatwić.

Na posiedzeniu dzisiejszem odczytano pismo p. Namiestnika zawiadamiające, iż kasa główna otrzymała polecenie wypłacić z funduszu krajowego na ręce prezesa Towarzystwa gospodarskiego kwotę 1575 złr. w. a. uchwaloną przez sejm na jednoroczne uposażenie szkoły Dublańskiej.

Dla uzupełnienia komisyi administracyjnej wybrani zostali przy ponownym wyborze pp. Paszkowski i Gieryngier. Ośmiodniowy urlop otrzymali pp.: Rogalski, Stocki X. i Ustianowicz.

Następujące nowe wnioski złożono do laski marszałkowskiej: Ks. Guszalewicz wniósł o zniżenie o połowę opłaty szkolnej, zwanej *Didactrum*, tudzież opłaty od uczęszczania na kollegia w uniwersytecie i zastąpienie tego ubytku z funduszu szkolnego. P. Krzysztofowicz wniósł o nadanie osobnego statutu dla miasta Stanisławowa; pan Szpunar o rozkład poboru rekrutów nie według powiatów, lecz według gmin, według obecnego bowiem rozkładu bywają niektóre gminy niesprawiedliwie zmuszane do dostarczania większej liczby rekruta od innych gmin. Wreszcie p. Krawczyk wniósł o przydzielenie obowiązku oględzin umarłych do samoistnego zakresu działania gminy, przez co czynność ta dokładniej i lepiej będzie wykonywaną.

Komisarz rządowy odpowiedział na dwie dawniej wniesione interpelacye. Na pierwszą: czy rozporządzenia wydane w okręgu administracyjnym Lwowskim, co do powstrzymania egzekucyi podatków gruntowego i klasyczno-domowego, zostały także wydane w okręgu administracyjnym krakowskim, odpowiada p. Komisarz, że z razu nieurodzaj w okręgu krakowskim nie zdawał się tak wielkim, jak w okręgu Lwowskim, gdy wszelako okazało się później, że i tam w okolicach, zwłaszcza podgórskich, klęska jest wielką, została zawezwaną Dyrekcya skarbu w Krakowie, aby rozporządzenie wydane w tym przedmiocie dla okręgu administracyjnego Lwowskiego, zastósowanem zostało i w okręgu Krakowskim.

Na drugą interpelacyę dotyczącą tegoż samego przedmiotu, a to z powodu, że w obwodach Brzeżańskim i Złoczowskim egzekucye podatkowe mają ciągle jeszcze z całą odbywać się suro-

wością, odpowiada p. Komisarz, że co do trwania egzekucyj podatkowych w pomienionych obwodach, nie można było sprawdzić faktów, gdyż interpelacya żadnych szczegółowo nie podaje; wszelako z relacyj naczelników obwodowych okazuje się, iż wszystkie gminy zawiadomione zostały, iż mogą prosić o powstrzymanie egzekucyj podatków.

Następnie składa Komisarz rządowy do laski marszałkowskiej projekt ustawy o nadawaniu kierunku i powstrzymania wody, z prośbą o umieszczenie wniosku tego na najbliższym porządku dziennym.

Po załatwieniu tych czynności, przystąpiono do drugiego odczytu sprawozdania Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od mięsa. Izba uwalnia sprawozdawcę p. Kornela Krzeczunowicza od czytania całej osnowy sprawozdania drukiem ogłoszonego. Sprawozdawca ogranicza się przeto na przytoczeniu przykładów wybitniej jeszcze wykazujących niesłuszność zasady poboru rzeczonego podatku, od pojedynczej sztuki bitego bydła, według czego Galicya stosunkowo daleko bardziej jest nim przeciążoną niżeli inne zachodnie prowincye państwa. Popiera więc wniosek Wydziału, aby podatek rzeczony obliczony był wedle przeciętnej wagi mięsa i przeciętnej ceny bydła.

P. Laskowski zgadza się z wnioskiem, bo zasada niesprawiedliwa powinna być zmieniona. Zwraca uwagę, że władze niższe za nadto fiskalnie w poborze tego podatku postępowały, co przyznały nawet obie krajowe Dyrekcye skarbu jeszcze w r. 1862. Zarzuca Wydziałowi krajowemu, że od tegoż czasu nic nie przedsięwziął ku usunięciu złego w tym przedmiocie.

Komisarz rządowy rozbiera w obszernym wywodzie sprawozdanie Wydziału, i datami statystycznemi z innych prowincyj państwa pozbieranemi usiłuje dowieść, że Galicya nie była wiele więcej od innych przeciążoną podatkiem od mięsa. Ogólna wysokość cyfry podatku tego z Galicyi pochodzi ze sposobu, w jaki był pobierany, mianowicie przez wydzierżawienie. Co do postępowania urzędników niższych w przestrzeganiu poboru rzeczonego podatku, nie sądzi p. Komisarz, aby w innych prowincyach państwa miało być mniej gorliwe niż w Galicyi, gdyż ku takowemu mniemaniu żadnego nie ma powodu. Przechodząc do samegoż wniosku, oświadcza p. Komisarz rządowy, iż cena bydła, równie jak każdego innego przedmiotu, nie może być regulatorem podatku i służyć za podstawę jego wymiaru, z powodu ciągłej fluktuacyi. Jeżeli Izba uchwali, aby podatek obliczany był według przeciętnej wagi bydła, wzywa Wydział krajowy, aby dla ułatwienia rządowi zastósowania się do tej uchwały, wskazał, w jaki sposób ma być dochodzona przeciętna waga bydła i przeciętna cena mięsa i na jakich podstawach? czy tylko po większych miastach, co byłoby niestósownem, czy z dat w całym kraju zbieranych?

Ks. Guszalewicz interpeluje sprawozdawcę, co stało się z jego wnioskiem, ściągającym się do tegoż samego przedmiotu, przekazanym Wydziałowi krajowemu? Poczem oświadcza się za oznaczaniem liczb przeciętnych z dat w całym kraju zebranych.

Poseł Ludwik Skrzyński oświadcza się przeciw wyprowadzeniu zasady przyszłego opodatkowania z kombinacyi przeciętnej ceny i wagi. Ponieważ z powodu utrudnionego dowozu bydła cena jego równa się częstokroć cenie w innych prowincyach, przeto wysokość podatku mogłaby się tym sposobem niesłusznie jeszcze powiększyć. Jedyną sprawiedliwą podstawą opodatkowania jest waga bydła, bo waga oznacza ilość przedmiotu, od którego podatek opłacony być winien. Proponuje więc p. Skrzyński następującą poprawkę:

„Taryfa podatku konsumcyjnego od mięsa powinna być oparta na wadze mięsa.“

Ks. Guszalewicz oświadcza się przeciw poprawce posła Skrzyńskiego i uznaje opodatkowanie oparte na kombinacyi wagi i ceny za sprawiedliwsze, bo zdarzyćby się mogło, że jak cena mięsa spadnie, to podatek obliczony na podstawie samej wagi bydła pozostałby zbyt wygórowany.

Poseł Zyblikiewcz w myśl Komisarza rządowego do wniosku Wydziału następujący zaproponował dodatek.

„Wydział krajowy wskaże rządowi środki, na mocy których możnaby dojść do sprawiedliwszego rozkładu tego podatku.“

Na tem zamknięto dyskusyę i zabrał głos sprawozdawca p. Krzeczunowicz. Najprzód odpowiedział ks. Guszalewiczowi, że przekazany wniosek jego Wydziałowi krajowemu, dotyczący li tylko sposobu poboru podatku, a nie zmiany w podstawie opodatkowania, może być odrębnie uważany. Wydział krajowy pracuje nad nim, zbiera daty dotyczące wykonania poboru podatku i sprawozdanie nad tym wnioskiem osobno przedłoży. Następnie odpowiada sprawozdawca na uczynione Wydziałowi krajowemu zarzuty posła ziemi Sanockiej p. Laskowskiego. Nie przeczy, że odpowiedzialność spada nie tylko za to co się czyni, ale także i za to czego się uczynić zaniedba. Wszelako wszelkie usiłowania byłyby tu pozostały bezskuteczne, bo zasada rozkładu podatków, przez rząd przyjęta, nieuwzględniająca miejscowych odmiennych stosunków różnych prowincyj państwa w najniesprawiedliwszy sposób obarczyła Galicyę bez porównania większemi ciężarami niż inne zachodnie prowincye. Tu mowca przechodząc w przykładach wszystkie rodzaje podatków, i czyniąc porównanie stosunków miejscowych pomiędzy okolicą Zbaraża a Wiednia przedstawia dosadny obraz niesprawiedliwego rozkładu podatków miejscowych. Z wielką swadą płynącą z gruntownej znajomości rzeczy i głębokiego przekonania wykazuje poseł Krzeczunowicz szczegółowo owe ciężary, jakiemi przytłacza wszystkie warstwy ludności Galicyi jednakowy na całe państwo rozkład podatków. Izba słucha z wielkiem zajęciem i powtarzającemi się oznakami zadowolenia, a po skończeniu obsypuje mowcę powszechnemi oklaskami. Poczem przy głosowaniu poprawki pp. Skrzyńskiego i Zyblikiewicza upadły, a wniosek Wydziału przyjęty bez zmiany w następującej osnowie w drugim i w trzecim odczycie:

„Taryfa podatku konsumcyjnego od mięsa powinna być ustanowioną dla każdego kraju koronnego z należytem uwzględnieniem przeciętnej wagi bydła i przeciętnej ceny mięsa tego kraju, tak ażeby wysokość podatku w stosunku do przeciętnej ceny cetnara mięsa była równą we wszystkich krajach koronnych.“

Z porządku dziennego uzasadniali następnie swe wnioski poseł Ławrowski o uposażenie kwotą roczną 3000 złr. teatru ruskiego we Lwowie, tudzież o magazynach solnych, zastrzegając sobie, mianowicie co do tego drugiego wniosku, głos przy rozprawie szczegółowej nad nim. Stósownie do życzenia wnioskodawcy wnioski jego przekazane zostały, pierwszy komisyi budżetowej, drugi administracyjnej.

Wniosek ks. Mogielnickiego o sprzedaży surowicy solnej w okolicach podgórskich po bardzo rozwlekłem umotywowaniu przez wnioskodawcę, przekazano komisyi administracyjnej, a wniosek ks. Kuryłowicza o założeniu z funduszów krajowych wyższego gimnazyum w Buczaczu komisyi budżetowej.

Przyszłe posiedzenie we środę. Na porządku dziennym wybór członka Wydziału krajowego z kuryi miast, na miejsce p. Ziemiałkowskiego, tudzież wybór zastępcy jednego członka, w miejsce p. Dolańskiego. Pierwszy odczyt wniosku rządowego do ustawy wodnej. Sprawozdanie komisyi głodowej — Sprawozdanie komisyi o wniosku posła Zdunia względem zniżenia ceny soli. Pierwszy odczyt wniosków p. Kabata o szkołach średnich, p. Pietruskiego o zniesieniu terna przy prezencie plebanów, hr. Russockiego o zmianie przepisów rekrutacyjnych, p. Borkowskiego o języku polskim w sejmie i rektora Majera o uposażeniu komisyi fizyograficznej.

Wiedeń 3 lutego.

—r. Tak w dziennikach tutejszych jako też i w korespondencyach z Wiednia do dzienników zagranicznych spotkacie się z wiadomością, iż hr. Belcredi znów zamyśla o wystąpieniu z gabinetu, a to z tego powodu, iż nie zgadza się na tryb załatwienia sprawy węgierskiej polecany przez hr. Esterhazego i p. Majlatha. Jak się spodziewać należało, wiadomość takowa rozbieraną jest poważnie w dziennikach centralistycznych, a w publiczności znajdują się łatwowierni, którzy na chwilę o jej prawdziwości nie wątpią. Otóż zapewnić was mogę, że słowa prawdy nie masz w tej wiadomości: hr. Belcredi jest w najzupełniejszej zgodzie z węgierskimi swymi kolegami w przedmiocie tranzakcyi z Węgrami, a z tej strony Litawy bezpieczniejszym i silniejszym się czuje niż kiedykolwiek; zgoła nie ma żadnej przyczyny, któraby w tej chwili zagrażała jego stanowisku. Mówić o ustąpieniu hr. Belcredego w razie rozbicia się układów z Węgrami, jest w tej chwili prawie śmiesznem. Dokonanie tranzakcyi z Węgrami nie jest jeszcze sprawą tak bliską, aby do rozbicia się układów w tym względzie toczonych wiązać jakiekolwiek kombinacye.

Berlin 2 Lutego.

♁ *„Il n'y a plus de juges à Berlin“* powtórzy zapewne prasa zagraniczna, powziąwszy wiadomość o zapadłej d. 29 z. m. decyzyi najwyższego trybunału pruskiego, zwanego *Kamergerichtem*, wypowiadającej zasadę, że członkowie izb sejmowych mogą być pociągani przed sądy krajowe do odpowiedzialności za mowy miane w izbach, mimo wolności słowa, którą zapewniła bezwzględnie i bezwarunkowo ustawa konstytucyjna. Gdy się pierwsza wieść o decyzyi tej rozeszła po mieście, nie chciano jej dać wiary. Tem boleśniejszem było wrażenie, gdy się przekonano, że wzmiankowana decyzya rzeczywiście zapadła. Tradycyjna sława najwyższego trybunału, na którego mądrość i sprawiedliwość, począwszy od czasów Fryderyka Wgo, każdy poddany pruski z nieograniczonem zaufaniem i z dumą się powoływał, tradycyjna sława ta dotkniętą została niepowetowanym moralnym ciosem. Przekonano się, że i najwyższy trybunał nie miał siły oprzeć się wpływom walczących obecnie w Prusiech z sobą opinij politycznych. Miał ją jeszcze w r. 1853 i w r. 1865, gdy w takiej samej, jak tą razą, sprawie zupełnie przeciwnie rozstrzygnął. To jedna z przyczyn zasmucenia i zaniepokojenia się publicznego.

Druga dotyczy ustawy konstytucyjnej zagrożonej samowolną interpretacyą w każdym ważniejszym swoim artykule; dotyczy stanowiska reprezentacyi kraju w organizmie konstytucyjnego rządu. Artykuł 84 ustawy konstytucyjnej, zapewniający posłom wolność słowa i nieodpowiedzialność za objawione w izbach opinie, jest tak jasnie skreślony, że niepodobna dać mu takiego tłómaczenia, jakiego się w nim najwyższy trybunał dopatrzył. Posłowie mogą być tylko w zakresie izby pociągani do odpowiedzialności za opinie swoje. Stósownie do tego przepisu jest także zredagowany artykuł 78 porządku obrad. Kontrola i władza prezesa obrad wystarcza na powstrzymanie nadużyć wolności słowa. Objawiona opinia może być surową i dotkliwą, bardzo nawet dotkliwą temu, do kogo się stósuje. Ale czyż przez to staje się obrazą lub obelgą, jeżeli jest uzasadnioną? W prywatnem życiu może nią być, bo tam nie każdy jest uprawnionym do mówienia drugiemu prawdy, która w oczy kole. Ale w obradach sejmowych jest to obowiązkiem każdego sumiennego posła, „bo on tam jest reprezentantem całego narodu i głosuje wedle własnego przekonania“ jak mówi artykuł 83 konstytucyi. Stósownie też do tego charakteru swego mówi, i dla tego za opinie swoje nie jest odpowiedzialnym. Zgodnie z temi pojęciami, „Poseł nie może być, wedle tegoż artykułu 84, w ciągu obrad sejmowych pociągany pod śledztwo nawet za inne karygodne przewinienia, chyba że schwytanym zostanie na gorącym uczynku w tejże chwili lub w ciągu następnego dnia. Stać się to może tylko z pozwoleniem izby. Takież pozwolenie jest potrzebne przy aresztowaniu za długi. Każde postępowanie karne przeciw członkom izb sejmowych może być na czas ich posiedzeń zawieszone, jeżeli izba tego zażąda“.

Z tego wszystkiego widać, że konstytucya, oceniając dokładnie stanowisko, powołanie i obowiązki reprezentanta kraju, wyjęła go zpod wszelkiej innej kontroli i odpowiedzialności, oprócz zpod tej, która przypada z natury rzeczy organom władzy samej izby. Zkądże więc kompetencya władzy sądowej do mięszania się w jej sprawy, do określania granic jej obrad, do oznaczania ich charakteru, donioślości objawionych opinij i formy ich oddania, wreszcie do pociągania do odpowiedzialności wykraczających przeciwko każdemu widzi mi się prokuratora królewskiego? Izby, jako ciało prawodawcze, reprezentujące naród, nie mogą się żadną miarą zgodzić na takowe poddanie się pod kontrolę innej władzy rządowej. Dowiaduję się właśnie, że frakcye liberalne izby poselskiej postanowiły przez uchwałę sejmową zanieść protestacyą przeciw decyzyi najwyższego trybunału. Treść tej protestacyi przyniesie wam zapewne jutrzejszy telegraf.

O posiedzeniu najwyższego trybunału, na którem rzeczona decyzya zapadła, krążą różne wieści. Referentem był członek trybunału Seckendorff, który wniósł, aby wytoczenie śledztwa przeciw posłom Twestenowi i Frenzlowi, odrzuconego przez sądy pierwszej i drugiej instancyi, było i przez najwyższy trybunał odrzucone. Trybunał składał się z dwóch senatów, z reńskiego i berlińskiego, w ogóle z 17 członków. Członkowie senatu reńskiego głosowali podobno wszyscy, z wyjątkiem jednego, p. Danielsa, profesora uniwersytetu tutejszego, członka izby panów i jej syndykatu, za odrzuceniem skargi. Członkowie berlińscy głosowali przeciw odrzuceniu. Decyzya zapadła podobno tylko większością jednego głosu, 9 przeciw 8, i to tylko z tego powodu, że w składzie trybunału mieściło się tą razą trzech pomocniczych członków, z których jeden dopiero przed parą dniami był do niego powołany. Imiona większości i mniejszości nie są jeszcze dobrze wiadome.

Gazeta Kolońska pisze: „Prokurator królewski może teraz wytoczyć kryminalne śledztwo przeciw każdemu posłowi, który wedle opinii jego przekroczył mową swoją w izbie przeciwko kodeksowi prawa karnego. Każdy prokurator winien jest posłuszeństwo ministrowi sprawiedliwości, a posłowie nasi stawiani będą w Berlinie przed trzema członkami sądu miejskiego, których tenże minister na każdy rok sądowy ze stu sędziów miejskich może wybierać. Nie jednę taką osobliwość możnaby wykazać w konstytucyjnym systemie pruskim, i nie jest to bynajmniej przesadzonem twierdzeniem, lecz prostą prawdą, że ustawa konstytucyjna, taka jak nasza, nigdzie nie istniała i nie istnieje“. Wszystkie dzienniki tutejsze zajmowały się w ciągu bieżącego tygodnia prawie wyłącznie tą kwestyą. Ciekawsze będą obrady izby poselskiej. O stanowisku izby panów w tej kwestyi nic nie słychać, a jednak ona i izby panów równie jak izby poselskiej dotyczy, chociaż cios głównie przeciw tej ostatniej jest wymierzony. Izba panów zapomniała o przysłowiu: *„Hodie mihi, cras tibi“*.

Rezultat dzisiejszego posiedzenia izby poselskiej przyniesie wam telegraf. Brakuje mi i czasu i miejsca do zapisania go w niniejszej korespondencyi.

Paryż 31 stycznia.

Izby otrzymały onegdaj księgę żółtą. Korespondencye dotyczące stósunków Francyi ze Stanami Zjednoczonemi tworzą w niéj dodatek, którego ogłoszenie jest usprawiedliwione złożeniem w tym przedmiocie korespondencyi w Washingtonie. Jak doniosłem, rząd miał zrazu zamiar niedania żadnej depeszy wymienionéj z okazyi Mexyku. Dokumenta księgi żółtej są liczne i rozmaite. Mowa jest w nich o wielu krajach: o wyraźnem ubezpieczeniu przez Francyę niepodległości Rzymu, o czem tylu upojonych polityką włoską wątpiło; o staraniach Francyi, aby Włochy ułożyły się z Rzymem; o uznaniu Leopolda II i przychylności Francyi dla Belgii; o zawieraniu traktatów handlowych; o korespondencyi, która została wymienioną z Anglią z okazyi wypowiedzenia traktatu extradycyjnego, a która wykazuje opór sądownictwa Wielkiéj Brytanii. O Austryi, Polsce i Rosyi nie ma w niéj ani słowa, zapewne jako o przedmiocie o którym się nie mówi. Jak się dorozumiewacie, publiczność paryska, która zna dobrze swe interesa i wyższość jednych nad drugiemi, zajmuje się samą korespondescyą z Washingtonem. P. Drouyn de Lhuys pokazał się w niéj biegłym, przezornym; używał to milczenia, to wspomnień dawnéj przyjaźni, obietnicy wyprowadzenia wojsk, ale pokazał także, że bronił wiernie polityki cesarskiéj, która kusi się o ocalenie zaczętego dzieła i utrzymanie pod bokiem Stanów Zjednoczonych, jeżeli już nie Maksymiliana I to niepodległości Mexyku (różnica ta jest wyraźnie oznaczona w jednéj depeszy). Paryż przesadza wiadomości o wzburzeniu umysłów Stanów Zjednoczonych i napadzie federalistów na Bagdad. Zdziwił tu artykuł *Gazety Moskiewskiéj* napisany z powodu przejazdu przez Rosyą jen. Clay i starania się gabinetu petersburskiego o przymierze z Ameryką. Choć rzecz ta była zdawna wiadomą, artykuł *Gazety* o przymierzu sprawił wrażenie. Starając się go osłabić *La France*, zwaliła myśl przymierza na samą demagogiczną partyą moskiewską, a zapomniała, że to przymierze jest pielęgnowane oddawna i że było ferowane przez dwór petersburski w Nicei. Choć zbyt późno, płochy Paryż na prawdzie się spostrzega i nie wiem czy dzisiejszy spokojący artykuł *Constitutionnela* zmniejszy jego obawy. Jeżeli Izba podzieli usposobienie opinii i tą lub ową drogą da uczuć, że jest za ściągnieniem wojsk z Mexyku, p. Drouyn de Lhuys może władzę opuścić i zakryć tym sposobem Cesarza. Doniosłem w ostatnim liście, że minister ten, rozdając krzyże i awanse, zdawał się już żegnać. Dodałem, że wątpiono, aby tak być mogło. Pisząc to miałem na myśli roboty ministra w Rzymie, Florencyi i Wiedniu, ale Mexyk jest ważniejszym dla Francyi od spraw innych. Dziś przypuszczają podobieństwo odejścia pana Drouyn de Lhuys. Nie chodzi już Francyi o uniknienie wojny z Ameryką, na którą zapewnie Cesarz się nie wystawi, ale o odłączenie Stanów Zjednoczonych od Rosyi i zneutralizowanie ich na przypadek jakich nowych wypadków w Europie. Dłuższy błąd mógłby wystawić zachód na straty niepowetowane i pomścić opuszczone narody prędzéj, niż to można było przewidzieć.

Dzienniki rządowe podnoszą wagę poddania się Maksymilianowi I Don Manuela Ruiz, legalnego choć tymczasowego następcy Juareza. Czas pokaże, czy to jest wypadek rzeczywiście ważny. Obecnie to jest tylko pewna, że Maksymilian I fortyfikuje stolicę mexykańską.

Senat washingtoński odrzucił 25 głosami przeciw 12 mocyą oświadczającą się za odwołaniem ambasadora amerykańskiego z Londynu, ale samo pojawienie się tej mocyi przy obawach, jakie obudza fenianizm, zatrzęsło całą Anglią.

Duma *Constitutionnela* i Francyi oburza się na myśl opuszczenia Mexyku pod groźbą, ale panuje przekonanie, że pp. de Favernay i de Saillard, posłani do Washingtonu i Mexyku, odebrali instrukcye szerokie, i że po ocaleniu pozorów Francya bądź co bądź może się wycofać. Zdaniem niektórych, wdanie się Izby mogłoby być na rękę dla Cesarza, jak r. 1863, bo wystawiłoby go jako przymuszonego i odnowiłoby może przyjazne związki między Stanami Zjednoczonemi a Francyą. Rzucając się w restauracyą cesarstwa mexykańskiego, Cesarz rachował na długi opór separatystów i nieczynność Rosyi w Europie, ale dwojako się omylił: Separatyści upadli, a Rosya postępuje. Choć o tem milczą dzienniki francuskie, ostatnie ukazy zostały dobrze tutaj zrozumiane. Baron Budberg zaczyna jawnie przyjmować i fetować co wtorki legitymistów przedmieścia St. Germain.

Francya poradziła księciu Kuzie, aby przedewszystkiem zajął się organizacyą armii narodowej, organizacyą popularną, landwerowską, na którą jedynie stać Rumunię.

Ciało prawodawcze bardzo jest ożywione, ale ogromna większość pozostaje zawsze wierną cesarstwu. Wszyscy nowo wybrani deputowani zostali przyjęci, nawet pp. Larrabure i Fremé, których wybór dawał niejakie powody do krytyki. Izby mają już księgę żółtą i niebieską, wiedzą jak stoją rzeczy, mogą więc przystąpić do obrad nad adresami. Jak zwykle, zacznie je senat. Ks. Napoleon nie myśli na nich się znajdować.

Cesarz polował wczoraj w Rambouillet z księciem Hohenzollern, którego przedłużający się pobyt zajmuje coraz więcej dyplomacyę. Między Cesarstwem a nim i jego żoną zawiązała się przyjaźń, a przyjaźni cesarskie zwykle daleko prowadzą. Balów jest wiele, rozumie się urzędowych. Natomiast prywatnych jest mało. Życie paryskie stało się tak kosztownem, że każdy prywatny się kuli. Na balu w ambasadzie pruskiej, hr. Goltz, na telegraficzny rozkaz swego króla, ofiarował Cesarzowej bukiet. Podziękowanie monarchini odeszło natychmiast i również telegrafem. Giełda stoi dobrze, gotówki jest nawał. Kredyt ruchomy podwaja swój kapitał i czyni to, jak mówią, z namowy rządu. Cesarstwo nie może rachować na Rotszylda. Pereire, dyrektor kredytu ruchomego, jest dla niego potrzebny. Obligacye mexykańskie stoją jeszcze dziwnie dobrze. Swiat finansowy i przemysłowy wygląda jedynie pokoju i pomyślności wystawy, która przyniesie Paryżowi kilkanaście milionów zysku, ale nikt nie śmie za wypadki zaręczyć. Spokój wewnętrzny jest głęboki. Jakem był doniósł, zgiełk w stronie Papincourt nie miał znaczenia. Broszura „Napoleon IV i przyszłość“ o której uczyniłem wzmiankę w ostatnim liście, wystawia przyszłość cesarstwa w świetnych kolorach i żartuje z obaw o Mexyk. Wyznaje ona, że w Europie dzieło nie zostało skończone, ale prosi o cierpliwość. Widać, że rząd widział potrzebę ogłoszenia tej broszury.

Rzym 29 stycznia.

Poczytuję za stósowne zwrócić waszą uwagę na rozmowy toczące się tutaj w wysokich dyplomatycznych kołach a mające za sobą powagę rozmawiających; są to wprawdzie zdania a poniekąd przypuszczenia raczej niż twierdzenia bezwarunkowe, konfidencyonalny pogląd na położenie obecne raczej, aniżeli urzędowe oświadczenie; ale skądinąd osoby, co się w taki sposób prywatnie wynurzają, bliższe są niż ktobądź inny urzędowych gabinetowych źródeł, a będąc zwykłemi rzecznikami obcych mocarstw, które przedstawiają, udzielają tem samem uwagom przez siebie wyrażanym charakter autentyczności, jaki bywa tylko własnością dyplomatycznych komunikacyj, któremi przejmować się zwykli. W szczegółach może niekiedy znajdować się tajemnica lub błąd powtarzającego; ale trudno, by ogólne zdanie z ust tak dobrze uwiadomionych osób wychodzące, było całkiem bezzasadne i wręcz przeciwne rzeczywistości. Otóż słychać w dyplomatycznych kołach, iż zajście barona Meyendorffa z Papieżem, jakkolwiek małoznaczące i oderwane na pozór, może się stać nitką służącą do rozwinięcia grubego kłębka, wstępem i hasłem do ważnych wypadków, które dojrzewały w cieniu gabinetów, a którym do objawienia się na europejskiej widowni potrzeba było tylko pozoru, małego słówka, coby się stało czarodziejskiem zaklęciem wywołującym je z cienia. — Przymierze Francyi i Austryi przeciw Rosyi byłoby już skojarzonem; słychać, iż cesarz Napoleon postanowił oddać Austryi brzegi Czarnego morza w zamian zapewne za Wenecyą, lub pod innemi warunkami. Zadziwię może niejednego, donosząc wam, iż wojna Francyi i Austryi z Rosyą jest uważaną nie tylko za prawdopodobną, ale nawet za niechybną i niedaleką przez osoby, co najlepiej wiedzieć mogą o tajnych zamiarach gabinetów. — Twierdzą one, iż znajdujące się, że tak powiem, w powietrzu zerwanie dyplomatyczne Dworu rzymskiego z gabinetem petersburskim może sprowadzić zbiorowe ujęcie się mocarstw za kościołem katolickim pod rządem rosyjskim, kwestya polska może wejść na widownię stroną swoją religijną. Atoli ani kwestya polska, która jest zanadto drażliwą, by ją dobrowolnie i nieubocznie poruszono, ani zerwanie Rzymu z Petersburgiem, stać się nie mogą, ma się rozumieć bezpośrednią przyczyną zbrojnej rozprawy między trzema mocarstwy. Sposobność do takowej nastręczy zapewne wkrótce inna okoliczność dotąd nieprzewidziana; spór zaś następcy św. Piotra z następcą Piotra I. i wyjazd przedstawiciela carskiego z Rzymu byłby tylko drobnym, ale niewątpliwem znakiem zapowiadającym burzę, wróżbą i znamieniem dojrzewającej sytuacyi. — Tak gdy wybuch Wezuwiusza jest bliskim, rolnicy czarownych pól neapolitańskich zwykli go poznawać długo pierwej po obojętnych na pozór ale nieomylnych objawach przyrodzenia. Ogół później dopiero spostrzega różczkę dymu wzrastającą na cyplu góry. — O wyjeździe p. Mayendorffa wciąż słychać, ale dyplomata ten czeka podobno powrotu p. Salviatego młodszego, urzędnika ambasady, którego wysłał jako kuryera nadzwyczajnego do Petersburga zaraz po audiencyi z ważnemi depeszami.

Rząd papiezki otrzymał od paru tygodni kilka jednoczesnych prawie propozycyj względem pożyczki jaką zaciągnąć pragnie. P. Karol Laffitte bawił tu parę dni i zaproponował 50 milionów fr. po 62%, ale ofiara jego odrzuconą została, chociaż nie w stanowczy sposób, tak, iż dowiedziawszy się o innych współzawodnikach, zatelegrafował natychmiast z Paryża, podając znowu warunki korzystniejsze dla skarbu papiezkiego. Jednocześnie p. Kolb przedstawiciel Erlangera i spółki z Frankfurtu, zaproponował 80 milionów frank. po $62\frac{1}{2}$ %, a baron Hübner poparł tę propozycyę; sam zaś p. Erlanger oczekiwany był ostatnim parowcem w Civitavecchia. Nareszcie pojawiły się dwa inne towarzystwa, jedno angielsko-włoskie, drugie francuzko-niemieckie, to zaś ostatnie przedstawione przez p. Béladier, a poparte przez jezuitów. Warunki jego te same co pożyczki austryackiej, a umorzenie długu rozłożone nie na 20 lat, jak innych ofiarujących, ale na 37. Wszystko tedy daje do mniemania, iż p. Béladier otrzyma pierwszeństwo wśród współubiegających się, i że z nim rząd papiezki pożyczkę zawrze.

Ukazał się 6ty numer tajnego dziennika *Roma dei Romani* dnia 25 stycznia. Jestto ważna ze wszechmiar publikacya. Pierwszy artykuł p. n.: *Uno sguardo al presente ed all'avvenire.* „Rzut oka na teraźniejszość i na przyszłość“ dowodzi, że sprawa rzymska, tak z początku zawiła, upraszczała się ciągle od swego wprowadzenia na widownię, iż ultramontanizm i fanatyzm pobite zostały materyalnie pod Castelfidardo, moralnie zaś przez układy Vegezzego i przez upadek mgra Merodego. Konwencya z 15 września postawiła inne europejskiego mocarstwa a nawet Włochy, poza obrębem sporu; wykonanie zaś jej niedalekie samą Francyą także wyłączy. Pozostaną odtąd oko w oko dwaj główni zapaśnicy: rząd papiezki i lud rzymski. Czy w takiem położeniu, tak określonem i tak jasnem, moralne środki wystarczą do niechybnego zwycięztwa ludu rzymskiego? *Roma dei Romani* wątpi o tem; sądzi ona, iż ile możności trzebą się długomyślnością i umiarkowaniem rządzić, ale że to umiarkowanie okaże się w końcu niemożliwem, słowem przewiduje, iż nie będzie można uniknąć krwi rozlewu. Jestto wyznanie ważne ze strony organu tajnego komitetu rzymskiego. — Tymczasem radzi wykrywać ciągle i niezmordowanie rany papiezkiego rządu, i kwoli takiej zasadzie rozpoczyna charakterystykę i studja nad wojskiem papieskiem p. n. *L'Esercito pontificio*, w których kładzie nacisk na brak spójności, ducha wojskowego, narodowej chorągwi, na rozliczne nadużycia itd. Nareszcie w artykułach p. n.: *Il Bando Pericoli e il Brigantaggio*, „Wyrok mgra Pericoli i Rozbójnictwo,“ usiłuje dowieść, iż wyrok ten był szczerą komedyą i że wspólnictwo między rozbójnikami a wojskiem papiezkiem istnieje, tak jak za mgra Merodego.

Wiedeń 4 lutego. O pobycie NN. Państwa w Peszcie dochodzą nas w dalszym ciągu następujące wiadomości:

Dzień sobotni poświęcony był głównie zwiedzaniu zakładów dobroczynnych. W towarzystwie fmp. hr. Crenneville i dwóch adjutantów przybył N. Pan do szpitala pod wezwaniem św. Rocha i z wielką troskliwością badał szczegóły dotyczące urządzenia tego zakładu. Wielu chorych dostąpiło zaszczytu rozmawiania z JCMością. Po godzinnem pobycie N. Pan opuścił szpital, przy wyjściu jako i za przybyciem witany okrzykami pełnemi zapału.

Równocześnie N. Pani zwiedzała konwikt panieński utrzymywany przez tak zwane siostry angielskie. W wielkiej sali zakładowej powitała Monarchinię jedna z uczennic odpowiednią do okoliczności przemową, na którą N. Pani łaskawie odpowiedzieć raczyła. Z szczególną bacznością oglądała N. Pani roboty ręczne. Wyraziwszy zadowolenie swoje z urządzenia zakładu, opuściła N. Pani konwikt panieński pośród nieustających owacyj.

Tegóż dnia przybyli do Pesztu na zawezwanie cesarskie hr. Mensdorff i hr. Belcredi. Różnie tłómaczono sobie powód zawezwania tych wysokich dygnitarzy: najwięcej wiary zyskiwała w mieście wieść, iż idzie o ułożenie listy odrębnego ministerstwa węgierskiego. Nie wdając się w dociekanie, o ile wieść takowa przed zawotowaniem adresu do korony mogła być uzasadnioną, zapisujemy tylko, iż w parę godzin po przybyciu ministrów odbyła się w zamku długa konferencya, w której prócz przybyłych świeżo ministrów brał udział minister hr. Esterhazy, tudzież kanclerz Majlath.

Tymczasem w przeddzień dyskusyi adresowej pod osłoną uroczystości przyjęcia pary monarszej dokonał się w Peszcie fakt, który na tok rokowań w sprawie pojednania wywrzeć może wpływ stanowczy. Dwa najpotężniejsze w sejmie stronnictwa, których organami są dzienniki *Pesti Naplo* i *Hon*, czyli posługując się wymowniejszemi terminami, stronnictwo adresowe z r. 1861 i stronnictwo rezolucyonistów z tegóż roku, które przed kilku dniami zarzucały sobie wzajemnie złą wiarę przy wyborze członków komisyi adresowej, nagle i niespodziewanie podały sobie ręce do zgody, a natomiast wspólny ogień zwróciły przeciw temu stronnictwu, którego organami są dzienniki *Magyar Vilag* i *Debatte*, głową widomą hr. Apponyi naczelnik starokonserwatystów, a sprężynami tajemnemi, które ruch nadają, minister Esterhazy i kanclerz Majlath. Jednem słowem, ta zmiana frontu izby poselskiej w sejmie peszteńskim zwróconą jest przeciw teraźniejszemu ministerstwu.

Przeobrażenie to wzajemego stosunku stronnictw dokonało się, o ile miarkować można, w sposób następujący:

Pierwszy impuls do natarcia na starokonserwatywną prawicę dał organ Deaka *Pesti Naplo*, uderzając gwałtownie na *Magyar Vilag* za to, iż tenże oświadcza się przeciw nieprzerwaności prawnej przemawiając za rewizyą ustaw z r. 1848 przed faktycznem ich przywróceniem.

Zasada nieprzerwaności prawnej — głosił organ Deaka — tylko nienaruszona, zachowuje swą wartość. Reprezentacyą narodu stać na tyle rozumu, a rząd na tyle siły, aby prawo odzyskane przyczyniło się zarówno do ubezpieczenia praw korony węgierskiej jako i do utrwalenia potęgi dynastyi. Wzgląd na chwilową dogodność nie zatrząśnie poczuciem prawnym w narodzie. Ustęp końcowy adresu z r. 1861 przyjętym został i przez lewicę, a tak stał się wspólnym programatem całego narodu. Ustęp ten brzmi: „czas i chwila sposobna mogą wrócić to, co odebrała siła i przemoc; atoli odzyskanie tego czego zrzekł się sam naród w obawie katuszy, jest zawsze trudnem i zawsze wątpliwem.“

Reprezentacya kraju — woła *Naplo* — może zmienić swoją opinię, dopóki to atoli nienastąpi, wywiesza on dawny sztandar, pod którym kupi się teraz i byłe stronnictwo rezolucyonistów.

Zarazem upewnia *Naplo*, iż dawniejsze wycieczki jego przeciw organowi byłego stronnictwa rezolucyi były tylko domową zwadą, w której nie szło o zasady. Dla tego nie wątpić, iż ex-rezolucyoniści w dobrej wierze skupili się teraz pod sztandar stronnictwa Deakowego.

Niemiecki organ Deaka, *Pester Lloyd* zaniechawszy dalszej przeciw *Honowi* polemiki, skonstatował odrazu z zadowoleniem, iż dziennik ten samą myśl popierania odrębnego adresu za „bezzasadny atentat“ ogłasza. Na te umizgi odpowiada *Hon*: Wszyscy mężowie naszego stronnictwa, szukający zasług z patryotyzmu, podobnie jak i wszyscy liberalni patryoci, kupią się pod owym sztandarem, na którym zapisane są zasady Deaka.“

Z powyższego przedstawienia nowego obrotu rzeczy w Peszcie dochodzimy do przekonania, iż dotychczas w akcyi anti-ministeryalnéj zaangażowane są same tylko organa stronnictw, nie zaś ich naczelnicy, którzy nie zobowiązawszy się do niczego, tem samem zachowują sobie wolną rękę do traktowania z rządem. Jakkolwiekbądź, rząd mając przed sobą potężną koalicyę dwóch stronnictw w toku dyskusyi adresowej, znajdzie się chwilowo w kłopotliwem położeniu.

O adresie, którego treść dotychczas osłania tajemnica wydział z Izby wyznaczony, dowiaduje się *Idők Tanuja*, iż takowy tak w formie jako i

w treści różni się od adresu z r. 1861. Rdzeń adresu spoczywa w odpowiedziach na te ustępy mowy tronowéj, które traktują o nieprzerwaności prawnéj, o sprawach wspólnych i stanowisku państwa jako wielkiego mocarstwa. W przedmiocie traktowania spraw wspólnych, adres zaleca tryb stałych deputacyj podczas każdéj kadencyi, nie zaś doraźne rokowania od sprawy do sprawy. Przekonywająco— zdaniem węgierskiego organu — przedstawia adres możność połączenia stanowiska państwa jako wielkiego mocarstwa z rozwiązaniem kwestyi węgierskiéj na podstawie dualizmu. Główne trudności nasunie kwestya nieprzerwaności prawnéj, gdyż adres jest tego zdania, iż bezzwłoczne przywrócenie stanu prawnego, to jest ustaw z r. 1848 jest w interesie saméj korony i ułatwia niezmiernie rozwiązanie wielu kwestyj obecnie w zawieszeniu będących. Stronnictwo starokonserwatywne i pewien odcień stronnictwa Deakowego uczyni wniosek względem uchwalenia przez Izbę rewizyi ustaw z r. 1848 i umieszczenia uchwały takowéj w adresie.

— W poprzednim numerze naszego dziennika uczyniliśmy pobieżną wzmiankę o artykule *Gazety Wiedeńskiej* zapowiadającym zniesienie dyrekcyj policyjnych w niektórych, a ograniczenie ich atrybucyj w innych miastach monarchii. Wywiązując się z uczynionego wówczas przyrzeczenia pospieszamy zaznajomić czytelników naszych z opinią urzędowego dziennika w tym ważnym przedmiocie.

Rząd — pisze *Wiener Ztg* — pragnąc w ograniczaniu wydatków państwa zajść tak daleko, jak tylko można bez narażenia interesów państwa, postanowił zniesienie dyrekcyj policyjnych w Lincu, Salcburgu, Gracu, Inspruku, Lublanie, Zadarze, Preszburgu, Odenburgu, Koszycach, Wielkim Waraźdynie, Temeszwarze, Zagrzebiu i Sybinie, dalej komisariatów policyjnych w Opawie, Celowcu i Czerniowcach, wreszcie ekspozytur policyjnych na granicach państwa dotychczas istniejących. Środek ten z jednej strony zaoszczędza w budżecie państwa około 400,000 złr., z drugiej zaś strony nastręcza możliwość wprowadzenia faktycznie w wykonanie w niepośledniej liczbie miejscowości samorządu gminnego poręczonego gminom w art. V zarysów ustawy gminnej z d. 5 marca 1862 roku.

Nadto w królestwie lombardzko-weneckiem zakres działalności zarządu policyjnego ma doznać bardzo znacznego ograniczenia na korzyść autonomii prowincyonalnéj.

Dyrekcya policyi w Wenecyi przemienioną zostanie w preturę policyjną, zaś komisaryaty policyjne w głównych miastach zniesionemi zostaną, a ich czynności przejmą autonomiczne delegacye prowincyonalne.

Wykonanie tych zamierzonych reform zwolna tylko odbywać się będzie; przedewszystkiem zaś to miano na pieczy, aby urzędnicy i słudzy władz policyjnych przeniesieni w stan rozporządzalności nie zostali narażeni na utratę utrzymania: Naczelnikom krajowym polecono, aby urzędników takowych i sługi bądź pomieścili w etacie władz politycznych, bądź też pomieszczenie ich przy policyi gminnéj uzyskali. Nadto, N. Pan zastrzegł sobie, iż poleci korzystniéj niż przepisy zwyczajne nakazują, traktować tych urzędników i sługi, którzy nieznaleźliby pomieszczenia w sposób powyżéj wskazany, a których przeniesienie w stan czasowego lub stałego spoczynku musiałoby być zarządzonem.

Tak więc poczyniono wszelkie kroki przedwstępne, aby zaprowadzić znaczną redukcyę w etacie władz policyjnych, nawet bez narażenia interesów materyalnych urzędników dotyczących.

Tak o zamierzonej redukcyi wyraża się dziennik urzędowy. Dodajemy, iż według depeszy z Pragi, w namiestnictwie tamtejszem rozpoczęły się obrady nad ograniczeniem atrybucyj dyrekcyi policyjnej państwa, a to przez przelanie atrybucyj tejże władzy odjętych na gminę miasta Pragi.

— *Militair Ztg.* dowiaduje się z pewnego źródła, iż N. Pan zatwierdził plan reorganizacyi żandarmeryi ułożony przez ministerstwo stanu za porozumieniem z ministerstwem wojny. Według tegoż planu żandarmerya nie jak dotychczas z 10 pułków, lecz z 16 oddziałów składać się będzie, każdy pod dowództwem pułkownika lub oficera sztabowego. Oddziały te nie będą równie silne, albowiem siła ich będzie odpowiedzialną obszerności i liczbie mieszkańców kraju koronnego w którym oddział przebywać będzie. Wszystkie oddziały podlegać będą jeneralnej inspekcyi żandarmeryi w Wiedniu.

Zaprowadzoną będzie także i ta reforma, iż żandarmi nie będą jak dotychczas pobierali furażu w naturze, lecz otrzymają odpowiednią płacę na utrzymanie koni. *Gen. Corr.* powtarzając tę wiadomość z *Militair Ztg*, zapewnia iż takowa w zupełności jest prawdziwą, tudzież, że wydano już polecenia względem wykonania reorganizacyi instytucyi żandarmeryi krajowej.

Nie potrzebujemy dodawać, iż według tego projektu, zarząd żandarmeryi w krajach dziedzicznych monarchii nie będzie miał nic wspólnego z zarządem tejże instytucyi w krajach korony węgierskiej.

A skoro już mowa o reformach, to musimy zapisać w tem miejscu, iż zapowiedzianą jest także reforma poczt, które mają otrzymać jeneralnego dyrektora. Wątpimy, aby to była jedyna zmiana w zarządzie pocztowym, lubo wieść nie wspomina jeszcze o innych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lutego. Na dniu 3 b. m. odbyło się w Towarzystwie Naukowem posiedzenie Oddziału Nauk Moralnych, pod przewodnictwem Dra Józefa Kremera na którem podskarbi p. Hipolit Seredyński zdał sprawę z nowego zawezwania do dalszego ciągu robót Komisyi historycznej, a Dr Brandowski odczytał treść z przeglądu dzieł (7 t.) nowogreckich wydanych przez Dymitra Galanana, a ofiarowanych Towarzystwu przez członka korespondenta hr. Karola Załuskiego; następnie Dr Konstanty Hoszowski przeczytał pracę swoją do Monografii Mogiły się odnoszącą p. t.: *Wstęp ogólny do żywotów Opatów klasztoru Mogilskiego* a potem *Obraz życia i zasług dwóch Opatów rzeczonego klasztoru t. j. Erazma Ciołka (Vitellius) i Andrzeja Dunina Spota w latach 1522 i 1547 godność tę piastujących.* Dla spóźnionej pory odczyt profesora Henryka Sucheckiego. *O pisowni „Oświaty" wobec umiejętnej nauki języka polskiego* odłożono do następnego posiedzenia.

— Na miesiąc luty obowiązali się wypiekać najtaniej pieczywo:

chleb pszenno-żytni: Franciszek Henisz (ulica Szewska) — za 1 cent $7^1/_2$ łutów wied. — Tomasz Chęciński (ulica Długa) — za 1 cent $5^3/_4$ łutów wiedeńskich;

chleb pszenny: Franciszek Szajrych (ul. Szczepańska) — za 1 cent $4^1/_2$ łutów wied.;

bułki przednie: Wojciech Kaparski (ulica Stolarska) — za 1 cent $2^2/_3$ łutów wied.;

bułki zwyczajne: Wojciech Jachimski (ulica Szewska) i Jan Wątorski (ulica Mikołajska) za 1 cent $3^1/_2$ łut. wied.;

chleb parowy wypieku Gustawa Barucha: Nr 1 funt 1 za 7 centów; Nr 2, za 6 centów; Nr 3, za 5 cent.; Nr 4, za $4^1/_2$ centów.

chleb prądnicki funt jeden $5^1/_2$ centów.

— Wczorajsza reduta była niezawodnie najświetniejszą z tegorocznych i najliczniejszą z pamiętanych w ostatnich latach w Krakowie. Pomiędzy mnóstwem różnowzorych masek napotykać było można osoby, od dawna już niebiorące udziału w tego rodzaju zabawach, do niepoznania zbladłych ostatecznie brakiem swobody i napływem silniej działających wrażeń. Dziś gdzie wesołość jest jeszcze u nas tylko faktyczną, nie zaś źródłową i rodzimą, trudno znaleźć zapewne owych jaskrawych konceptów, trafnych aluzyj mających szerszy zakres niż salę balową, jakie uderzały w mieście naszem na balach maskowych za czasów Rzeczypospolitej, lecz zaczynają się przełamywać lody, niknie wstręt do zabawy i na nowo reduta, będąca niedawno jeszcze zebraniem towarzystwa mniej inteligentnych pozorów, uniwersalizuje w sobie obecnie różne odcienia miejscowego świata. Słyszeliśmy, że z powodu bliskiego już końca zapust, ma podobno odbyć się reduta w tłusty czwartek.

— Wraca w tym roku zapomniany „bal dziadowski", który liczył się do najświetniejszych zabaw zapustnych, zawdzięczając tę swoją sławę szanownej Prezesowej Dam Towarzystwa Dobroczynności, która balom na ubogich przewodniczyła. Ostatni bal na dochód ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, odbył się w r. 1860. Od tego czasu minęło sześć lat; wznowiony w tym roku bal przypadnie już we środę 7go b. m. w salach hotelu Saskiego, i zapewne przypomni dawną tych zabaw świetność, bo z nią łączył się uczynek miłosierny.

— W dniu 3go i 4go lutego chwilami chmury pędzone wiatrem zachodnim zakrywały horyzont, a nawet deszcz sprowadzały. Ciepło doszło dnia 3go do + 6°,5 od + 2°,0, następnego zaś do + 4°,4 od — 0°,2. Barometr zmienny lecz regularnie w nocy na dół, w dzień zaś szedł do góry. Dnia 4go lutego o 6tej godz. rano wskazywał 327''',96; a termometr w tym czasie + 1°,4 R.

— We wtorek dnia 6go lutego, S. Doroty panny męczenniczki.

Nadesłane.

Szanowni pp. Medycy, co *zamiast* tranu *wielorybiego*, zapisują syrop *Chrzano-jodowy pp. Grimault et Com. aptekarzy w Paryżu* — jako środek *wybornie* tran zastępujący— odczytają z zajęciem *rozbiór* tego preparatu dopełniony przez *pierwszego* z Chemików, p. Profesora *Kleczyńskiego*. Wyjęty on jest z dziennika aptekarzy *Wiedeńskich* z d. 1 lipca r. b. a brzmi jak następuje:

„Syrop *Chrzano-jodowy p. Grimault*, zawiera *jodu* ½ na sto nie w stanie wolnym, pierwiastkowym i *gryzącym*, ale w stanie połączenia organicznego takiego samego, w jakim *jod* znajduje się w tranie wielorybim."

(podpisano) Wincenty *Kleczyński* Przysięgły Sądów Wiedeńskich, Chemik Szpitala JCMci i Profesor Chemii.

TEATR. Dramat w trzech aktach J. Korzeniowskiego p. n. *Karpaccy Górale* przedstawiony był wczoraj po raz pierwszy w tym kursie na scenie. Pomimo starannej gry, sztuka ta pełna pretensyonalności, grzesząca wewnętrzną budową swoją i goniąca za efektami, nie może wywrzeć wrażenia na widzach, jakie sobie autor założył. Jest to, że tak powiemy poroniony płód pseudo-romantyzmu, w którym cała narkotyczna przyprawa zbrodni, mordów, szubienicy i śmierci, zamiast wzruszenia, budzi czczość i niezadowolenie. Piękny język którym się odznaczają w ogóle utwory sceniczne Korzeniowskiego i ruch akcyi w dramacie tym o wiele żywszy niż w innych dziełach tego dramaturga, i owe moralizujące tyrady nie zdołają pokryć wadliwości układu, i nienaturalności sytuacyj. Najwymowniejszym tego dowodem była ta okoliczność, że widzowie po rzuceniu się Praksedy w nurty rzeki z namowy rodzonego wuja, uważając epizod ten za dostateczne rozwiązanie, opuszczać zaczęli teatr, gdy ich wstrzymano po to, aby... ujrzeli Martę na katafalku i syna jej Antosia Rewizorczuka... szczęściem jeszcze, że nie na szubienicy, gdyż to byłoby dopełniło miary efektów.

P. Modrzejewska w roli Praksedy, roli przypominającej Szekspirowską Ofelią oddała moment, w którym biedna góralka wpada po stracie kochanka w obłąkanie, z taką prawdą, tak bez przesady, w którą tu tak łatwo przejść można, że trudno było patrzyć na tę ofiarę nieszczęścia bez silnego współczucia. P. Benda (Antoś Rewizorczuk) stopniował właściwie skalę uczuć grających w sercu młodziana, pasującego się z więzami obowiązku, miłością synowską, miłością kochanki i zemstą. P. Wolski (Maksym Tuchończyk) i pani Ekerowa (Marta) obok zwyż wspomnionych, główniejsze mieli role i staranną grą swoją uwydatnili je i zbliżyli do naturalności, o ile mianowicie pierwsza z tych ról zbliżyć się dała. W epizodzie, w którym widzimy obozującą szajkę rozbójników pod wodzą herszta swego Antosia, winien był, o ile mniemamy, taniec góralski odpowiedni tonom muzyki urozmaicić ową scenę. PP. Hennig (mandataryusz) i Wisłocki (feldfebel) nadali rolami swemi tragicznej całości weselszą atmosferę: pierwszy trafnie karykaturując małodusznego tchórza kiedy jest pod przemocą, a okrutnego opilca, gdy odzyskuje swobodę; drugi obrazując z zdjętą z natury prawdą obyczaje żołdackie. Publiczność nieszczędziła oklasków p. Modrzejewskiej, p. Bendzie i reszcie wspomnionych tu artystów.

O północy dla gości redutowych i tym razem przedstawiono żartobliwą krotochwilę *Kominiarz i Młynarz*, w której dosadną grą odznaczyli się biorący w niej udział artyści. P. Ładnowski syn, p. Ekerowa, p. Mikulski, p. Raszowska ruskim przemawiającą narzeczem, p. Kwiecińska, słowem wszyscy grali z wielką swobodą i uzyskali oklaski przeszło tysiąca osób, które zapełniały nabity widzami teatr. Wesołe *intermezzo* uorganizowanej przez artystów rozproszonych w różnych stronach teatru zwady, nie mało przyczyniło się do rozweselenia publiczności.

Przyjechali do Krakowa od 3 do 4 lutego.

HOTEL POLLERA: Kozłowski Walery wł. dóbr z Lipowca, Biedermann Stanisław wł. dóbr z Galicyi, Straszewski Jan wł. d. z Małego Dworu, Schleister S. wł. d. z Kongresówki, hr. Szembek Władysław wł. d. z Poręby, Knee Jan wł. d. z Dawidowa, Skrzyński Aleksander wł. d. z Kobylanki, Neumann Ludwik wł. dóbr z Wrocławia, Nawratlowsky Wilhelm dyr. młyna z Galicyi, Weriho B. oficer z Petersburga, Cienkowski Leon prof. z Odessy.

HOTEL SASKI: Aleksander Pruszak właś. dóbr, Stanisław Stanowski wł. d. z Kongresówki, Władysław Gorajski wł. d. z Moderówki, Jan Artymowicz c. k. notar. Sądowa Wisznia, Amalia Pruszakowa wł. d. z Orońska, Christiani żona jenerała, Wincenty hr. Bobrowski wł. d. z Galicyi, Aleksander Rzewuski właś. dóbr z Sancygnowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek kupca krakowskiego M. Sterna; zgłoszenie się wierzycieli do 11 kwietnia, kur. masy Dr. Rosenblatt.— Urząd gminny miasteczka Mikołajowa o wakujących dwóch stypendyach po 50 złr. dla synów rel. chrześciańskiej tamtejszych mieszczan, którzy ukończyli 3 klasę normalną.— Komenda wojskowa w Przemyślu o zalegających w depozycie u niej 19 złr. w banknotach 9 szóstkach srebrnych i złotym pierścionku; zgłoszenie się właścicieli do roku.— Dyrekcya poczt galic. o zmianie codziennej poczty wozowej między Lwowem i Samborem z początkiem marca na trzechrazową w tygodniu, przez resztę dni tygodnia krążyć będzie poczta konna.— Sąd kraj. lwowski o wniesionej rezygnacyi z adwokatury przez Dra Dunieckiego, którego substytutem zamianowany zostaje Dr Zminkowski.— Dyrekcya poczt galicyjskich o zaprowadzeniu w Wielopolu Skrzyńskiem poczty. — Sąd kraj. lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek Ch. et A. Naki kupca sukiennego we Lwowie, kur. Dr Czemeryński, zgłoszenie się wierzycieli do końca marca 1866.— Sąd pow. w Dobromilu Szymona i Ludwikę Bohaczków o wydanym mu przez Antoninę Seredyńską pozwie o zapł. czynszu w kwocie 12 złr. 75 cent. i wynagrodzenie szkody w kwocie 87 złr. 50 c. ust. rozpr. 5 marca kur. Ludwik Stelczyk. — Sąd obwod. tarnopolski o wniesieniu przez Felicyana i Lucyą Nartowskich prośby o przyznanie im jako właścicielom ⅕ schedy dóbr Bisła w obw. czortkowskim kapitału ind. w kwocie 1496 złr. 50 cent.; zgłoszenie się wierzycieli do 20 marca.— Sąd obw. stanisławowski Mojżesza Löbla o nak. zapł. sumy wekslowej 27 złr. Karolowi Kulczyckiemu; kur. Dr. Dwernicki.— Sąd kraj. lwowsk. p. Alfreda Bogusza o wydaniu mu pozwu przez Markusa Kleinmanna o uznanie prenotacyi prawa dzierżawy na dobrach Wojków, kur. Dr Gregorowicz.— Sąd obw. przemyski Roberta Daicha o wydaniu mu pozwu przez Roberta Donisa o zapł. kwot 1321 złr. 74 c., 132 złr. 70 c., 18 złr., 18 złr. 84 cent. i 55 złr. 70 c.; kur. Dr Mochnacki.

Licytacye: W d. 26 lutego sprzedaż dóbr Krzywe w obw. sanockim, cena wyw. 18,670 złr.— W d. 26 lutego, 19 marca i 23 kwietnia sprzedaż dóbr Bereźnica wyżna w obw. sanockim, cena wyw. 20,153 złr. 5 cent.— W d. 8 lutego w Podgórzu rozpatrzenie ofert na zabezpieczenie robót wodnych na Wiśle pod Górką.— W d. 20 lutego sprzedaż ⅔ Latoszyna z atynencyą Swidzina *vel* Swidlna; kurat. Dr Rosenberg.— W d. 29 i 30 stycznia sprzedaż 15,619 dębów w Strzeliskach, pow. Chodorowskim, cena wyw. 11,922 złr. 8 c.— W d. 8 lutego rozpatrzenie ofert na dostawę materyałów do reparacyi mostu na rzece Bystrzycy sołotwińskiej w Pasiecznej pod Stanisławowem, cena wyw. 2610 złr. $89^1/_2$.— W d. 15 lutego i 15 marca sprzedaż realności pod l. 179 we Lwowie; cena wyw. 10,184 złr. 37 c.— W d. 12 lutego rozpatrzenie w Tarnowie ofert na dostawę materyałów do mostu na Wisłoce pod Pilznem; cena wyw. 2426 złr. 20 cent.— W dniu 3 maja sprzedaż realności pod l. $152^3/_4$ w Stanisłowowie, cena szac. 1026 złr. 44 c.

Zawezwania: Sąd pow. złoczowski spadkobierców Józefa Okruszkiewicza w d. 15 kwietnia 1858 w Kosarzyńcach gubernii kamienieckiej bez testamentu zmarłego; kur. Dr Skałkowski. — Sąd kraj. lwowski Kaspra Niezabitowskiego spadkobiercą po Antonim Niezabitowskim we Lwowie w d. 8 marca 1864 bez test zmarłym; kurat. Dr Śmiałowski. — Sąd krajowy lwowski posiadaczy zagubionych obligacyj: wschodnio galic. obligacyj pożyczki wojennej wydanych na poddanych w Przedwodźcu w obwodzie stryjskim N. 15458 z roku 1797 na 20 złr. 20 centów, N. 15458 z r. 1799 na 20 złr. 20 c., N. 16115 z r. 1799 na 20 złr. 20 c., tudzież obligacyj na liwerunki w naturze N. 1054 z r. 1794 na 48 złr. 30 c. N. 432 z r. 1795 na 47 złr. $26^2/_3$ c., N. 416 z r. 1796 na 47 złr. $26^2/_3$ c., N. 416 z r. 1796 na 46 złr. 36 c. i N. 1745 z r. 1779 na 39 złr. $49^5/_8$ c., N. $\frac{1534}{1}$ z r. 1829 na 22 złr. $49^5/_8$ c. i N. $\frac{1711}{1002}$ z r. 1829 na 73 złr., tudzież posiadacza zagubionej wschodnio gal. obligacyj pożyczki wojennej na imię gromady Rusiatycze obw. brzeżańskim na N. 2856 z r. 1813 na 326 złr. 4 c., oraz posiadacza zagubionej wschodnio gal. obligacyj liwerunku w naturze na imię gromady Rachwałów w obw. rzeszowskim N. $\frac{9414}{1}$ z r. 1829 na 40 złr., 40 złr. $52^4/_8$ c. i N. $\frac{9684}{1002}$ z r. 1829 na 37 złr. 30 c., zgłoszenie się do roku 6 tygodni i 3 dni. — Urząd pow. w Uścieczku spadkobierców Andrzeja Lipczyńskiego z Harkowie w obw. Czortkowskim w dniu 1 stycznia 1866 bez test. zmarłego; zgłoszenie się do roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Statystyka upadłości kupieckich w monarchii austryackiej

w ciągu roku 1865.

	pozasądowych układów	konkursów
W Wiedniu	57	363
w Niższej Austryi	12	209
w Czechach	45	164
w Morawie i Szlązku	31	110
w Istryi i Dalmacyi	23	99
w Styryi i Karyntyi	7	22
w Tyrolu	5	42
w Weneckiem	4	8
w Węgrzech i Kroacyi	71	345
w Galicyi i Bukowinie	18	73
razem	269	1435

5% *Losy z r. 1860.*

W dniu 1 lutego r. b. następujące serye wylosowane zostały:

87, 286, 456, 1266, 1512, 1766, 1991, 2391, 2717, 3327, 3360, 3481, 3624, 3632, 3988, 4697, 4830, 4980, 5374, 5786, 6860, 7386, 7626, 7756, 7872, 9357, 9588, 10283 10770, 11499, 11634, 12007, 12298, 12525, 12691, 13056, 13243, 13310, 13750, 13766, 13999, 14112, 14172, 16997, 17457, 17495, 17861, 18031, 18194, 18518. 18971, 18994, 19041, 19447, 19910; zaś ciągnienie wygranych nastąpi 1 maja r. b.

Obraz ruchu handlu zbożowego w Warszawie w roku 1865.

Miesięcznie przecięciowe ceny na targu warszawskim były w ciągu roku ubiegłego następujące:

	za korzec warszawski				garniec
	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	okowity
	złp. gr.	złp. gr.	złp. gr.	złp. gr.	złp. gr.
w styczniu	33.—	19.20	17.20	11.10	5.25
w lutym	31.15	19. 5	17.15	11.27	5.28
w marcu	32.15	19.15	18.10	13.—	5.20
w kwietniu	34.20	20. 5	19.—	13 25	5.20
w maju	35.15	20.15	19.25	14.15	6.—
w czerwcu	36.—	22.15	18. 5	14.20	5.26
w lipcu	40.15	25.17	19 25	15.—	6. 8
w sierpniu	41.27	26.25	18.15	15.20	6 20
w wrześniu	43.—	31.20	19.10	11.25	6.22
w październ.	43.15	29. 5	21.17	13.10	5.25
w listopadzie	40.—	31.29	23.10	12. 5	5.16
w grudniu	41.—	32. 5	20.—	12.15	5.19

Dowóz na targowicę warszawską, wynosił w 1865 roku:

	korcy				garncy
	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	okowity
w styczniu	5800	7300	3500	9250	24.000
w lutym	5370	5480	3270	5000	21.400
w marcu	5750	6680	2260	5350	37.800
w kwietniu	2750	3150	840	3100	24.750
w maju	5250	6050	10200	6900	38.550
w czerwcu	3900	6800	3950	5700	26.100
w lipcu	6700	6900	1680	9100	26.400
w sierpniu	8600	4150	1130	11300	26 950
w wrześniu	5930	3850	3700	7550	39.900
w październiku	6200	3550	6150	9200	28.500
w listopadzie	4500	4300	7700	8700	28.100
w grudniu	5200	4350	3550	9400	31.800
razem	65950	62560	47830	90550	354.250

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 4 lutego. Rada ministrów odbyta wczoraj w Budzie, zostaje prawdopodobnie w styczności, jak piszą z Wiednia do *Lloyda*, ze sprawami węgierskiemi i z depeszą pruską tyczącą się tłumnego zgromadzenia w Altonie. Jak donosi wiele tutejszych dzienników, NN. Państwo będą dziś w teatrze narodowym. *Hon* uzupełnia onegdajszy artykuł *Pesti Naplo* w ten sposób, że nietylko najznakomitsi ludzie z dawnej partyi rezolucyi, lecz oraz wszyscy patryoci liberalni trzymają się Deaka.

Berlin 4 lutego. Do dzisiejszej *Spener'sche Ztg* donoszą: Mniemana nagana przez gabinet wiedeński postępowania namiestnika austryackiego w Holsztynie wobec zgromadzenia w Altonie, jest bezzasadną, albowiem ze względu na pełnomocnictwo Namiestnika, jest niepodobną. Niemniej jednak br. Mensdorff wyraził posłowi pruskiemu bar. Wertherowi swoje ubolewanie z powodu zgromadzenia altońskiego.

Paryż 3 lutego. Słychać, że gabinet washingtoński odrzuca wniosek Francyi względem rozbioru kwestyi odwołania wojsk z Mexyku z powołaniem do tej narady wysłannika Cesarza Maksymiliana.

Kopenhaga 3 lutego. Dzisiaj sejm został zamknięty; Rada państwa otwartą będzie w poniedziałek. Mowa tronowa motywuje zwołanie Rady państwa potrzebą załatwienia kwestyi konstytucyjnej i bliskim upływem okresu finansowego.

Nowy Jork 24 stycznia. Republikanie są jeszcze w posiadaniu miasta mexykańskiego Bagdadu. Poseł francuski Montholon pytał z tego powodu sekretarza stanu Sewarda, a ten niemając o tem wiadomości, telegrafował do Sheridana (jenerała w Nowym Orleanie) i obiecał przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych. Francuzi obsadzili Chihuahuę; Juarez znajduje się w El Paso.

Piszą nam dziś z Wiednia: „Wyjazd ministrów do Pesztu, spowodowanym podobno został układami odnoszącemi się do kwestyi księstw zaelbiańskich, bo te z powodu swej ważności muszą być przedmiotem narady ministrów pod przewodem samego Cesarza Jmci. Natężenie stosunków między obu mocarstwami sprzymierzonemi miało przybrać w ostatnich czasach cechę bardzo drażliwą, a rządowi austryackiemu wypadnie zdecydować się, czy w pewnych kwestyach, których rozwiązanie nieda się odwlec, jak *np.* wydanie władzom pruskim redaktora Maya i zaniechanie lub dalsze prowadzenie procesu z powodu wykradzenia u Samwera papierów ks. Augustenburskiego w Kiel, należy uczynić zadosyć naleganiom pruskim, czy też pozostać w dotychczasowej roli niezależności bezwarunkowej i przyjąć na siebie wszystkie jej następstwa. Słychać tu, że w Peszcie na tę ostatnią ewentualność zgadzają się, wychodząc z tego przekonania, że Prusy w tej chwili mniej niż kiedykolwiek są w możności dopuszczenia groźnego konfliktu z Austryą." (p. depeszę peszteńską.)

Do *Börsenhalle* hamburskiéj donoszą z Wiednia, że bar. Werther tłómaczył przed hr. Mensdorffem niebezpieczeństwo zgromadzenia tłumnego w Altonie; ten zaś odrzekł, iż niewidzi powodu wypierania się stanowiska zajętego przez zgromadzenie altońskie. Jeśli prawdą to, co w tym względzie doniesiono, gabinet wiedeński podzielałby myśl zwołania stanów w księstwach, a okazałoby się zmyślonem doniesienie pruskiéj półurzędowéj *Nordd. allg. Ztg*, jakoby rząd austryacki wyraził fmp. bar. Gablenzowi niezadowolenie swoje z powodu, że tenże pozwala na agitacyę w Holsztynie.

Uchwała naczelnego trybunału w Berlinie dozwalająca pociągać sądownie deputowanych za mowy miane w Izbie, podała w wątpliwość, jak pisaliśmy, jeden z najważniejszych artykułów konstytucyi. Korespondent nasz berliński pisze dziś o tej uchwale i o wzięciu jej pod obrady Izby. Dnia 3go b. m. dep. bar. Hoverbeck postawił w Izbie wniosek przeciw tej uchwale i poleca go natychmiast wziąść pod obrady. Stavenhagen, hr. Schwerin i Gneist chcą go odesłać do komisyi, aby nie posądzano Izby o pośpiech. Najpocieszniejszą jest rzeczą, że minister sprawiedliwości hr. Lippe oznajmił, iż nie może dać żadnych wyjaśnień, gdyż urzędownie nie otrzymał wiadomości o tej uchwale (zapadłej 29go z. m.). Za bezwłoczną uchwałą przemawia Schulze, słusznie utrzymując, że bez tego Izba nie może obradować bezpiecznie. Waldeck również sprzeciwia się odesłaniu wniosku do komisyi, gdyż idzie tu o naruszenie jasnego artykułu konstytucyi. Wolność trybuny jest kardynalną podstawą prawa reprezentacyjnego. Virchow, Unruh, Immermann popierają to zdanie; w końcu Izba uchwala przystąpić do narad i zawezwać ministra sprawiedliwości do wytłómaczenia. Izba uchwaliła również wziąść pod obrady wspomniany przez nas wniosek Reichenspergera względem podania do króla adresu o zachowanie Izbie prawa budżetowego. Deputowani katolicy niemieccy i polscy przystąpili do wniosku Hoverbecka. Następnie Izba przekazała komisyi projekt rządowy względem nadzwyczajnych wydatków na marynarkę. Minister wojny powiada, że obawy zeszłoroczne z powodu wątpliwego posiadania przez Prusy portu Kiel, zniknęły obecnie. Minister skarbu złożył Izbie rachunki budżetowe z lat 1859 do 1862.

W końcu tego ciekawego posiedzenia Izba zajęła się znanym wnioskiem Virchowa, żądającym, aby król poddał sejmowi do potwierdzenia akt nabycia Lauenburga. Hr. Bismark przemawia przy tej sposobności, że traktat wiedeński z Danią zawarty większe nałożył ciężary, aniżeli nabycie Lauenburga, a dla czegoż niepostawiono wtedy w Izbie podobnego wniosku? Król nie zwala na kraj tych ciężarów (wynagrodzenie Austryi); Lauenburg nie jest obcem państwem, o jakiem mówi konstytucya, zastrzegając reprezentacyi moc stanowienia o przyłączeniu do Prus państw obcych. Dalej dowodzi minister, iż król ma prawo rozporządzać zdobyczą wojsk swoich. Król nie myśli jednak wcielać Lauenburga do Prus, a sami Lauenburczycy tego nieżądają. Izba powinna się była wprzódy wyrazić przeciw unii personalnej, lecz milczała, i rząd niewie, jakie jest jej zapatrywanie się na kwestyę księstw. W chwili, gdy się sprawa ta toczyła, nie było czasu czekać na zebranie się Izb. Na to odpowiada Gneist, że dotyczący artykuł konstytucyi nie podpada dowolnemu tłumaczeniu. Izba pragnie nabytków ale prawnych, wzrostu i potęgi kraju. Hr. Bismark oświadcza, iż rząd te tylko sprawy zanosi przed Izby, do których go zmusza głoska konstytucyi; gdyż nie ma żadnej pewności, ażeby projekta jego przyjęcie znalazły. Rząd przekłada unię personalną księstw nad warunki postawione przez siebie Austryi w nocie z d. 22 lutego. Twesten oświadcza się przeciw unii personalnej.

W głosowaniu imiennem, wniosek komisyi uchwalony został 251 głosami przeciw 44.

Rozeszła się i obiega w tej chwili po Paryżu pogłoska, jakoby policya przejęła listy książąt orleańskich Aumale i Chartres do posła Stanów Zjednoczonych p. Bigelowa i do samego prezydenta Johnsona w sprawie Mexyku. W nich ma być zapewnienie, że opinia całej Francyi tak jest przeciwną tej sprawie, iż o wojnie między Francyą a Ameryką mowy być nie może. Rząd francuski czyli Cesarz niemógłby wojny tej przedsięwziąć bez sprowadzenia rewolucyi, którąby mu wielce zagrażała. Żaden więc, choćby najenergiczniejszy opór ze strony Stanów Zjednoczonych nie sprowadziłby rozlewu krwi francuskiej. Temu to zachęceniu do oporu przypisują w Paryżu ostatnie noty rządu washingtońskiego. Jest to, powtarzamy, pogłoska, ale bardzo rozpowszechniona; gdyby była prawdziwą, niewątpliwie listy przejęte, byłyby niebawem publikowane, dla potępienia orleańskiego stronnictwa.

Wybory do komisyi adresowej ciała prawodawczego w Paryżu wypadły w duchu przeważnie rządowym. Opozycya ma wnieść piętnaście poprawek do adresu; rozprawy przeciągną się bardzo długo. Poprawki tyczyć się będą jak zwykle, wolności wewnątrz, sprawy mexykańskiej, rzymskiej, nadelbiańskiej itd.

Jutro ma być w parlamencie angielskim odczytaną mowa tronowa. W koloniach angielskich w Ameryce ma się teraz objawiać większa niż dawniej chęć zjednoczenia się pod nazwą: „Zjednoczonych Stanów kanadyjskich". Śledztwo przeciw zabójstwom sądownie orzeczonym na Jamaice, wykaże niewinność wielu ofiar; już przemawiają w tym duchu najgorliwsi obrońcy gubernatora Eyre.

Potwierdziło się wzięcie mexykańskiego miasta Bagdadu, ale ostatnie doniesienia mówią, że naszli je nie żołnierze Unii, lecz ochotnicy zebrani w Texas. Minister Seward przyrzekł wprawdzie posłowi francuskiemu ukaranie winnych, ale nie można przypuścić, aby jen. Sheridan, do którego przesłał w tym względzie zapytanie, nie wiedział o tem, co się stało nad Rio grande. O podróży p. Sewarda do Antillów, nadeszły wiadomości, lubo na domysłach oparte, że minister ten widział się na wyspie św. Tomasza z byłym prezydentem mexykańskim Santa-Anna. Według *Standarda*, udał się stamtąd Seward do Santa-Cruce, skąd się miał udać, zdaniem jednych do Vera-Cruz, zdaniem drugich do Hawanny czy też do St. Domingo. Utrzymuje się też pogłoska, że rząd Unii amerykańskiej zamyśla kupić wyspę św. Tomasza, która jest własnością Danii.

Doniesienia z Bajrutu z 23 stycznia otrzymane przez Marsylię mówią, że 3000 Turków wylądowało tegoż dnia w Bajrucie. Daud pasza wysłał wojsko przeciw Karamowi, a to spaliło osadę Zagorta, jego i jego rodziny siedlisko. Aby przeciw Karamowi obrócić umysły, Daud podarował czteroletnie podatki w tych wsiach, które w ostatnich utarczkach wspierały Turków.

Ostatnią pocztą indyjską nadeszły wiadomości z Bombaju z d. 13 stycznia. Poselstwo Kochańskie przebywające w Lahore, ma polecenie starania się o poprawę związków handlowych z Indyami. Powstanie Chondów w południowych Indyach szybko stłumionem zostało, a zbuntowani Wagirowie pobici. Między Arabami a załogą w Aden przyszło do kroków nieprzyjacielskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Kursa. Wiedeń 5 lutego godzina 2 po południu. Metaliki 62·25.— Pożyczka narod. 65.50.— Losy z r. 1860 82.30.— Akcye banku 750.— Akcye kred. 149.60. — Londyn 103.30. — Srebro 103·20.— Dukat 4·93.

Załącza się sprawozdanie z 27go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

ZGON DZIEWICY.

Wspomnienie pośmiertne.

Bolesne uczucie budzi się na widok uszczkniętego pączka róży lub złamanéj lilii, nim rozwinie kwiat swój i wyda woń balsamiczną; lecz stokroć boleśniéj rozdziera serce widok przedwcześnie zgasłéj dziewicy w wieku niewinności i nadziei! Taki widok przedstawiała jedna z komnat dworu Nienadowskiego, do któréj śmierć nieubłagana wcisnęła się, wydzierając z grona rodziny Wandę, ukochaną córkę Eustachego i Wandy z Bobowskich hr. Dembińskich — dzieweczkę — która zaledwie kilkanaście oglądała wiosen — skromną, cierpliwą, pobożną, miłosierną. Grób zimny zamknął ten krótki żywot, co nie trwał nawet tyle, ile śliczne kwiaty jéj ręką tworzone, któremi hojnie Pańskie ozdabiała ołtarze! — Spoczęła w Panu ciężką i długą, słodko i miłośnie dźwiganą, upracowana chorobą dnia 13 Stycznia 1866. Szczęśliwa ona, bo już zawinęła do portu. Lecz biedni rodzice, pożałowania godni, pozostali siostra i bracia, co ją tak serdecznie kochali: co za okropna prożnia w téj zacnéj rodzinie! Któż bowiem zastąpi tę, która zwłaszcza od początku słabości swej była jedynym przedmiotem myśli zajęcia i starań wszystkich swoich! Któż ją zastąpi przy sędziwym ojcu! przy zgniecionej nieszczęściem matce, której łzy jeszcze nie oschły po stracie nieodżałowanej, ubóstwianej matki, gdy znowu w kilka miesięcy wnuczka uchodzi za babką, a wśród nich *dwóch*, zostaje rodzina łzami zalana, która w swej serdecznej pobożności u stóp P.N. Matki Bolesnéj i tylko tam i pod Krzyżem ulgi i pociechy szuka, powtarzając: „Bóg dał Bóg wziął, niech Imię Jego święte będzie błogosławione!“ Ale czas wrócić do budującego opisu ostatnich dni dziewicy, w której wątłem ciele mieszkał duch tak silny! Zapewne w przeczuciu bliskiego swego zgonu już dnia 4go Stycznia rb. odbyła spowiedź z całego życia, przepraszając wszystkich domowych (jak to było jej zwyczajem), z wyrażeniem głębokiego żalu, iż przystępowała do sakramentu Pokuty w łóżku, a nie jak tego pragnęła u stóp konfesyonału, gdy za to z wielkiem wysileniem zebrała resztki sił, by przynajmniéj Pana Zastępów przyjąć na kolanach. Wkrótce potem znowu czując się coraz słabszą — gdyż już prawie nic połykać nie mogła — zażądała powtórnie kapłana dnia 11 Stycznia. Przyjąwszy z szczerą wiarą i namaszczeniem ostatni posiłek na drogę wieczności z rąk tego, który jéj przed kilku laty polecał po pierwszy raz ten pokarm anielski, z największą pokorą odebrała ostatnie namaszczenie, poczem oświadczyła siostrze, która ją z bezprzykładnem poświęceniem pielęgnowała — nieodstępując ani na chwilę jak w dzień tak w nocy od jéj łoża — że za dwa dni rozstanie się z tym światem: jakoż niestety spełniła się ta jéj przepowiednia, dnia bowiem 12 Stycznia przebyła straszną walkę, w której zdawało się, że ulegnie. Lecz snać Bóg wysłuchał jej modłów i ochronił ją od tak gwałtownéj śmierci, bo przetrwała te cierpienia szczęśliwie. Noc następującą, nie zmrużywszy oka przy zupełnem odpadnięciu z sił, przebyła na przygotowaniu do śmierci i rozporządzeniu swoich gracików. Nadedniem zażądała być przeniesioną z swéj maleńkiéj celki do większego pokoju, gdzieby wszystkich, co chciała mieć koło siebie, zgromadzić mogła: żegnała łzami zalewających się rodziców, rodzeństwo, domowników obecnych i nieobecnych, rozdając im upominki; nie przepomniała nikogo ze znajomych, przyjaciół, nawet czeladzi folwarcznéj, którą także pożegnać kazała; poczem prosiła o wspólną modlitwę, którą za kapłanem, trzymając gromnicę, z wolna powtarzała; po modlitwie kazała sobie podać szkatułkę, z któréj już zdrętwiałą rączką wyjmowała i liczyła pieniądze, oszczędzone z danych jéj na drobne wydatki przez rodziców, i te wręczyła ojcu z prośbą, by użyte zostały na wieczne czasy na Msze św. za jéj duszę, resztę zaś swego maleńkiego mienia przeznaczyła dla ubogich. Uściskawszy powtórnie Ojca, klęczącą matkę, rodzeństwo z słowy: „Tam się zobaczymy“ — mówić przestała. Wzrokiem jeszcze żegnała ukochaną rodzinę, przyciskając ciągle wizerunek Ukrzyżowanego do ust; do zrobienia zaś po raz ostatni znaku Krzyża św. już jéj sił nie stało; w pół drogi opadła ręka kurczem ściśniona — już bowiem cierpieć przestała i już ciernisty swój wianek zmieniła w czystą szatę Niebianki. (179)

Módlmy się za nią! módlmy się do niéj!

X. J.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności léczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów*, zawsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5–13–32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* w Krakowie; w aptekach pp. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece pana *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go.*

Rurki przeciw astmie,

aptekarza **Levasseur.**

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy, Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (18–15–)T

Najkorzystniejsze postępowanie w gorzelniach, odnośnie do nowéj ustawy płacenia podatków, mającéj w życie wstąpić **od 1go Lutego 1866.**

Od niżej podpisanego za nadesłaniem złr. 15 cent. 20 nabyć można:

Obrotu Gorzelń według wymagań teraźniejszości.

Wykazanie najnowszego postępowania w wyrabianiu zacieru i drożdży, za pomocą którego wyzyskuje się zacier najkorzystniéj skutkiem najzupełniejszej fermentacyi, przez co osiąga się *najwyższy wydatek Spirytusu.*

Przewodnik dla właścicieli Gorzelń,

w celu odpowiedniego i najkorzystniejszego obrotu gorzelń, według przepisów nowéj ustawy podatkowéj,

F. Biedermanna,

techn. Gorzelnika, rządzcę gorzelni w Stanisłowicach koło Cieszyna na Szlązku austryackim i czynnego członka kilku Towarzystw rolniczych.

Dzień 1 Lutego rb., jest dniem bardzo ważnym dla przemysłu gorzelnianego. Z dniem tym staje się obowiązkową nowa ustawa płacenia podatków. Jest to więc bardzo ważną kwestyą dla każdego właściciela gorzelni.

Na jaki sposób urządzę moją gorzelnię, aby z nowego prawa korzystać?

Odpowiedź na to pytanie podaję jasno, krótko, w sposób najpraktyczniejszy, powszechnie zrozumiały i doświadczony.

F. Biedermann,
Rządzca gorzelni w Stanisłowicach pod Cieszynem.
(153-4 6)T

Das Vortheilhafteste Verfahren beim Brennereibetriebe in Bezug auf die **am 1. Februar 1866 in's Leben tretende neue Besteuerung.**

Von dem Unterzeichneten gegen Einsendung von 15 fl. 20 kr. ö. W. zu beziehen:

Der Brennereibetrieb auf der Höhe der Zeit.

Darstellung des neuesten Maisch- und Hefen-Verfahrens, nach welchem die grösstmöglichte Ausnützung des Maischraumes, eine vollkommene Vergährung und mithin die höchste Spiritusausbeute erzielt wird.

Ein Wegweiser für Brennereibesitzer

zum richtigen und vortheihaftesten Betriebe nach den Vorschriften des neuen Steuergesetzes.

von

F. Biedermann,

Brennerei-Techniker, Brennerei-Verwalter in Stanislowitz bei Teschen in Oesterr.-Schlesien, wirkliches Mitglied mehrerer landwirthschaftlichen Vereine.

Der 1. Februar d. J. ist ein für die Brennerei-Industrie wichtiger Tag. An diesem Tage tritt ein neues Besteuerungsgesetz ins Leben. Die wichtigste Frage, welche an jeden Brennereibesitzer herantritt ist: *Wie werde ich meinen Betrieb einrichten, um die Vortheile des neuen Gesetzes ihrem ganzen Umfange nach zu geniessen?*

Die Antwort auf diese Frage gibt klar, kurz und in vollkommen praktischer, allgemein verständlicher Weise ein vielerfahrener Brenner,

F. Biedermann,
Brennerei-Verwalter in Stanisiowitz b. Teschen.

Ogłoszenie!

W przeciągu 30tu dni zostanie cały Skład gotowéj bielizny płóciennéj męzkiej, damskiéj i dla dzieci, wszelkiéj wielkości w głównym Składzie, istniejącym w Wiedniu pod firmą: **„Central-Depot der ersten und grössten Leinenwäsche-Niederlage und Nähanstalt, Tuchlauben Nr. 11“** — wysprzedany po połowie dotychczasowéj ceny. Za prawdziwość, czystość płótna, piękną robotę i odpowiedni krój, ręczy się — i każda sztuka, którąby nie była odpowiednią, przyjmuje się napowrót.

Gotowe koszule męzkie najlepszéj roboty ręcznéj:

Koszule z płótna z przędzy białéj	zamiast złr. 3·—	tylko złr. 1·50
Cieńszego gatunku z piersią fałdowaną	zamiast złr 4·50	tylko złr. 2·30
Cienkie koszule Irlandzkie lub Rumburskie	zamiast złr. 6·—	tylko złr. 2·80
Cienkie koszule Rumburskie z przędzy ręcznéj	zamiast złr. 7·50	tylko złr. 3·50
Najcieńsze koszule Rumb. najpiękniejszéj roboty ręcznéj	zamiast złr. 10·	tylko złr. 4·50

Gotowe koszule damskie najpiękniejszéj roboty ręcznéj i haftowane:

Gładkie płócienne koszule damskie do ściągania	zamiast złr. 4·—	tylko złr. 1·90
Cienkie koszule szwajcarskie, piersi z fałdami	zamiast złr. 5·50	tylko złr. 2·80
Nowego kroju, w stanie i w piersiach haftowane	zamiast złr. 6·50	tylko złr. 3·50
Eugenie, nowego kroju haftowane	zamiast złr. 7 —	tylko złr. 3·50
Marie Antoinette, koszule kaftanikowe	zamiast złr. 6·50	tylko złr. 3·–
Victoria, haftowane z prawdziwemi koronkami valencies	zamiast złr. 16·—	tylko złr. 7·—

Najnowsze damskie negliżyki i płaszcze do fryzowania:

Eleganckie, z najcieńszego perkalu	zamiast złr. 11·50	tylko złr. 5·50
Z angielskiéj materyi, haftowane	zamiast złr. 18·	tylko złr. 8·50
Damskie spodnie z szyrtingu najcieńszego	zamiast złr. 7·—	tylko złr. 2·—
Damskie spodnie, haftowane płócienne	znmiast złr. 6·—	tulko złr. 2·80
Damskie gorseciki nocne, gładkie	zamiasi złr. 5·50	tylko złr. 2·80
Gorseciki eleganckie, więcéj haftowane	zamiast złr. 12·—	tylko złr. 5·50
Damskie koszule nocne z długiemi rękawami	złr. 3·— 3·50 do 4·50.	

Najcieńsze gacie mężkie płócienne;
złr. 1·20, 1·50; najcieńsze Rumburgskie 2·20.

Weby Irlandzkie 48 łokci	zamiast złr. 34·—	tylko złr. 17·—
Najcieńsze irlandzkie lub Rumburskie	zamiast złr. 60 —	tylko złr. 24·—
Dobre płócien chustki do nosa, pół tuzina złr. 1. 1·50, 1·80 do złr. 2.		
Najciensze chustki do nosa, także batystowe, pół tuzina złr. 2· -, 2.50.		

Za prawdziwość i czystość towaru ręczy się.
Koszule nieprzystające jak najlepiéj, przyjmują się napowrót.

Wzory koszul, jako też rysunki wzorów, przesyłają się na żądanie. Zamówienia z prowincyi za pobraniem należytości. Przy zamówieniach koszul mężkich uprasza się o podanie objętości szyi. (121-4-12)T

Uwiadomienie.

Centralny Skład król. liweranta nadwornego ***Jana Hoffa*** w WIEDNIU, Kärnthnerring N. 11, poruczył mi sprzedaż znanego rozgłośnie z powodu swych wzmacniających i skutecznych własności

Wyciągu słodowego HOFFA,

tak zwanego Piwa zdrowia — które jako środek lekarski wzmacniający i pożywny, przez ck. Dyrekcyę Szpitalów polowych uznanem zostało, — jako też ulubionych (a najbardziéj do użytku dzieci stósownych)

Cukierków Hoffa z wyciągu słodowego

na wzmocnienie piersi,

które się przeto u mnie bezprzestannie na Składzie znajdują.

(158-2-3)T ***Józef Jahn,*** w Rynku w Krakowie i Tarnowie.

OLEJEK JODOWY

przez ***J. Personne.***

Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości*, mającym większe zalety niż olej z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym*, nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych*, na *zadawniały zły przymiot (syfilis)*; wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego.

Główny Skład: w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp.* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Wiktora Redyka*, we Lwowie w aptekach pp. *Rukera* i *Berlinera.* (20-5-9)

Guwernantka Polka, posiadająca język francuzki i muzykę, poszukuje miejsca w Królestwie lub Galicyi. Bliższa wiadomość w Litografii „Czasu“ M Salba w Krakowie. (56-3-6)

Środek odrazu uśmierzający Migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgiją, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie.* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera* i *Berlinera*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*, w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go*; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (9-12)T

Na słabości piersiowe i suchoty

poleca się środek, który nawet w ostatecznych stadyach ulżenie sprawia, a w początkach choroby takową leczy. — *Zgłoszenia* upraszają się **franko** pod adresem: ***Dra Hikischa,*** poste restante **w Wiedniu.** (145-3-12)T

Prawdziwe francuzkie

Kamienie młyńskie,

do najcieńszego mełcia

z najzaszczytniej znanej fabryki kamieni młyńskich pp. ***Bailly i Spółki*** w La Fertés Jonarre, jakoteż

kamienie młyńskie z miasta Budy,

(własny wyrób),

dające się użyć do śrutowania i wszelkich rodzajów mełcia poleca **pod zaręczeniem szczególniejszéj dobroci** po cenach najtańszych

Jan Blum,

właściciel młyna parowego i fabryki kamieni młyńskich w Budzie (Ofen), Hauptgasse Nr. 27.

Młoty z angielskiej lanéj stali po 2 złr. 50 centów za sztukę. (208-1-3-T)

Kopalnia węgla w „Feldsegen,“

na granicy pruskiéj obok Mysłowic, sprzedaje węgle w najlepszym gatunku po cenach następujących:

na kopalni:

za 1 Tonnę pruską czyli $3\frac{1}{2}$ cetn. wagi cłowéj węgla grubego po 6 i 7 sr. groszy

zaś w dworcu kolei żelaznéj w Mysłowicach, już w wagonie naładowane:

za 1 Tonnę grubego węgla po. . . . . . $9\frac{1}{2}$ sr. groszy
za 1 Tonnę drobnego węgla, tak zwanego odrzutku (Werfla) po . . . $7\frac{1}{2}$ sr. groszy

Właściciel kopalni:
(174--3) ***Franciszek Schekiel*** w Mysłowicach.

Puritas,

c. k. uprzyw. wyłączne

MYDEŁKO do ZĘBÓW.

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednéj paczki wystarczająca na 6 miesięcy **1 złr.**

Do każdéj paczki Puritas dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes.“*

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako téż we wszystkich Aptekach i znaczniejszych Handlach galanteryjnych Monarchii austryackiéj.

(130-4-)T ***August Klein,*** ck. nadworny liwerant, „am Graben N. 11.“

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.

Allemannia kap.	***Trautmann***	3 Lutego.	**Bavaria** kapitan	***Taube***	17 Marca.
Borussia „	***Schwensen***	17 Lutego.	**Saxonia** „	***Meier***	31 Marca.
Germania „	***Ehlers***	3 Marca.	**Teutonia** „	***Haack***	14 Kwietn.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**
Cena przewozu towarów: **Ł. 3. 10** od beczki o 40 stopach sześćściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:
(28 6-) ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4.

Podziękowanie.

Poszkodowany przez znaczną kradzież klejnotów, udałem się z prośbą o zatrzymanie sprzedawcy do pp. jubilerów w Krakowie; i dzięki p. Glikselemu, przez jego już często doświadczoną rzetelność, gorliwość i nadzwyczajne staranie, został z jego rozkazu sprzedający winowajca schwytany i w ręce sprawiedliwości oddany.

Ten bezinteresowny wspaniałomyślny czyn dziękczynnie do publicznéj wiadomości mam honor podać.

(178) *Ludwik Kordik* w Bochni.

Wiza paszportów rosyjskich

kosztuje na teraz, z powodu zniżonéj taksy konsularnéj, w drodze spedycyjnéj z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów **tylko 1 złr. 50 cent.**

W Handlu nowo założonym w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 36.

K. Sroczyńska,
(167-4-6)T p. p. ***L. Sroczyński.***

Nowy zniżony
Cennik
Składu fabrycznego
optycznych przedmiotów
pod firmą:
Neuhöfer i Feiglstock
w Wiedniu,
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51,
vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (133-6-)T

Rządzca dóbr, kawaler, w pełnéj sile wieku — mogący się wykazać chlubnem świadectwem z 15-letniéj nieprzerwanéj służby w jednym ze znaczniejszych majątków — poszukuje posady w kraju lub za granicą — zaraz lub od św. Jana rb.

Uprasza o osiągnięcie bliższéj wiadomości pod adresem: ***A. B. H. R.*** ostatnia poczta Pilzno w obwodzie Tarnowskim.

Krakow dnia 19 Stycznia 1866. (73-5-6)T

Wieś Chomranice, położona przy gościńcu powiatowym, o milę od Nowego-Sącza, pół mili od spławnéj rzeki Dunajca, obejmująca własności dworskiéj dobrze zaokrąglonéj, roli dobrej pszennéj mórg 228, łąki i ogrodu 3 morgi, pastwisk 29 morgów, lasu wysokopiennego, (w którym 700 starych dębów) 215 morgów. Przytem budynki w dobrym stanie, nadto odkryte pokłady oleju skalnego.

Są także **3 folwarki** do wydzierżawienia.— Bliższéj wiadomości udzieli W. *Aleksander Wisłocki,* ck. notaryusz w Nowym Sączu. (171--3)

Od 1go Marca w Jaszczwi, dawnym obwodzie Jasielskim stanowi **Ogier** „Ibrahim,“ pełnéj krwi angielskiéj, po 100 złr. od klaczy i 5 złr. stajennego. — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel. (176-2-4)T

Dom wraz z ogrodem warzywnym i owocowym, w półwsiu Zwierzyniec przy Krakowie pod L. 15, przy głównym gościńcu położony, od dnia **1 Kwietnia 1866** jest do wydzierżawienia lub do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela. (177-2-6)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 lutego.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	$84\frac{1}{2}$	$83\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	508	498
Ruble ros. za 100 rsr.	134	131
Talary prs. za 150 złr.	98	97
Bankn. prus. 100 tal.	156	153
Srebro nowe austr.	104	103
Dukat ważny	4 96	4 66
Napoleon d'or	8 40	8 25
Półimperyały rosyjs.	8 60	8 45
Listy galic. nowe z k.	66 75	65 75
„ „ stare „	70 —	69 —
Oblig. indem. „	69 75	68 75
Ak. k. g. bez k. i dyw.	169	165

Wiedeń 3 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 35
5% Pożyczka narod.	65 60
Akcye banku wied.	754 —
„ „ kred.	151 10
Losy 5% z r. 1860	82 65
Srebro	103 40
Londyn 10 f. szter.	103 40
Dukat po jedynczy	4 94

Wiedeń 3 lutego.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 85	58 75
„ Pożyczka narod.	65 75	65 50
„ Metaliki na m. k.	62 50	62 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 —
„ „ „ czeskie	84 —	83 —
„ „ „ węgiers.	70 10	69 70
„ „ „ chor. ib.	71 —	70 —
„ „ „ galicyjs.	68 10	67 80
„ „ „ bukow.	66 75	66 25
„ „ „ siedmgr.	64 —	63 80
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 60	87 50
4% Galicyjskie	66 —	66 —
5% Węgiersk. los.	75 —	74 50
5% Boden Cr. austr.	90 50	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 25	145 75
„ „ „ 1854	78 —	77 50
„ „ „ 1860	82 70	82 60
„ „ „ 1864	76 70	76 60
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	114 75	114 50
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	81 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	79 —	78 —
„ Księcia Salm.	26 50	26 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
Losy ks. Klary	22 —	21 50
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	23 25	22 75
„ ks. Windischgr.	16 —	15 50
„ hr. Waldstein	19 50	19 —
„ hr. Keglevich	12 75	12 25
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	755 ..	754 —
Zakładu kredytowego	151 20	151 —
Żeglugi par. na Dunaju	459 —	458 —
Kolei półn. Ferdynan.	1575	1573
„ rządowej fr.-a.	171 —	170 80
„ zachodniej c. El.	120 25	119 75
„ Pardubickiej	110 50	110 —
„ Południowej	166 50	165 50
„ Galicyjskiej	166 80	166 60
Czerniowiec. z wpł. 50%	80 —	79 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto mięjsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3		
Augsg. 100 zł. nr.	4	87 25	87 —
Berlin 100 tal.	4		
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	87 40	87 20
Hamb. 100 mark.	$4\frac{1}{2}$	77 75	77 65
Londyn 10 fun.	4	103 90	103 40
Paryż 100 frank.	3	41 40	41 35

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	14 60	14 50
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	4 95	4 94
„ „ obrączk.	4 95	4 94
Złoto al marco	4 93	4 92
Napoleondory	8 36	8 35
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 78	8 73
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 56	10 52
Imperyały rosyjskie	8 60	8 56
Srebro	103 50	103 40
„ kupony	103 80	103 60
Talary związkowe	$1\ 55\frac{1}{2}$	1 55
Pruskie bilety kas.	$1\ 54\frac{3}{4}$	$1\ 54\frac{1}{4}$
Lwów 1 lutego.		
Dukat	4 97	4 91
Półimperyał rosyjski	8 59	8 48
Rubel srebr. rosyjsk	1 62	1 58
Talar pruski	1 56	1 54
Listy gal. b. kup. w. a.	66 22	65 50
„ „ „ m. k.	69 51	68 77
Obligi indem. b. kup.	68 38	67 75
Akc. kol. gal. b. kup.	168 50	166 —

Warsz. 3 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 17	—
Listy zast III okr. „	12 50	12 46
„ kupon „	—	$6\frac{5}{6}$
Listy likwidacyjne	79 50	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 67	69 83
5% Pożyczka loteryjna	116 33	116 —
Wrocł. 3 lutego.		
Banknoty austryac.	$97\frac{2}{3}$	$97\frac{1}{6}$
Polskie bilety bank.	$77\frac{11}{12}$	$77\frac{5}{12}$
„ Listy zastaw.	$64\frac{1}{2}$	—
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Paryż 3 lutego.		
Renta 3%	68 95	
Londyn 3 lutego.		
Konsole	$86\frac{3}{4}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.43 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*